

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

31 stycznia 2013 czasopismo bezpłatne Nr 4 (644)

www.passa.waw.pl

FRYZJER

najtaniej na Ursynowie !!!

PROMOCJE

Poniedziałki – strzyżenie męskie tylko 15 zł
Wtorki, środy, czwartki – strzyżenie i modelowanie Pań 32 zł
Farba od 70 zł Trwała od 70 zł
strzyżenie – studenci (piątki) 19 zł
strzyżenie, modelowanie – studentki (piątki) 29 zł
(konieczne okazanie legitymacji)

Kontakt:

22-226-81-20

514-288-989

Metro Imielin

ul. Szuczki 2/60

Godziny otwarcia:

pn.-pt. - 9:30 - 20:00

sobota - 9:00 - 15:00

ZAPRASZAMY

SZANOWNI PAŃSTWO

Naczelnik Urzędu Skarbowego Warszawa - Ursynów w ramach akcji „Weź paragon” serdecznie zaprasza w dniu 8 lutego 2013r. o godz: 14.00 w siedzibie tutejszego Urzędu Skarbowego na spotkanie dotyczące stosowania kas fiskalnych. Pracownicy Urzędu będą udzielać wszelkich wyjaśnień.

Zainteresowane osoby prosimy o potwierdzenie przybycia do 7.02.2012r. pod numerem telefonu (22) 54-86-833, (22) 54-86-937 lub w siedzibie budynku.

www.mf.gov.pl, www.is.waw.pl, www.szybkipit.pl

**KONKURS WIEDZY
O DYNASTIACH EUROPEJSKICH
Z NAGRODAMI str. 15**



Ursynowska studniówka z burmistrzem

Czyt. str. 8

Ratuszowy polonez

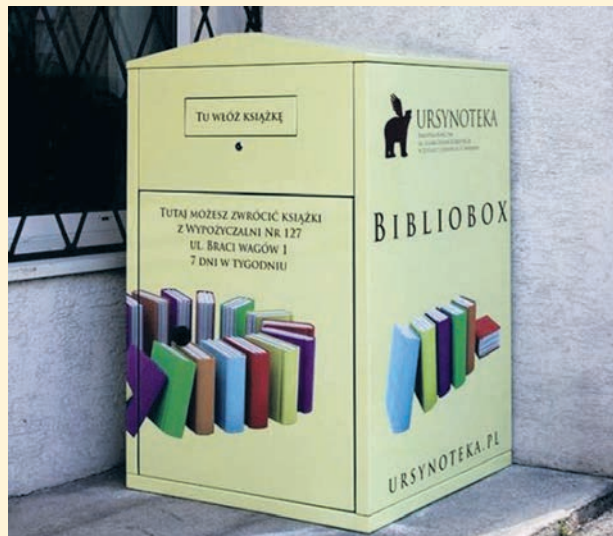
FOTO LECHKOWALSKI

Pożegnanie Prymasa



Czyt. str. 4

Bibliobox na Ursynowie



Czyt. str. 12

Autostradzie: nie!



Czyt. str. 7

DARMOWY WYWÓZ
- PRALKI
- LODÓWKI
- KUCHENKI
AGD



tel. 500 390 316

STARS
szkoła muzyczna
gitara, perkusja, skrzypce,
keyboard, śpiew, zajęcia
umoznaczające, beatbox
Ursynów, Mokotów,
Wilanów
www.stars.edu.pl
tel. 512-712-150

Szkatułka Narodowa



nad tym, żeby należne pobory wpłynęły jak najszybciej na konto Marcina P.

Troska o stan jego kasy wydaje się po prostu wzruszająca, a przecież podobną troską państwo otoczyło zasłużonego komornika RP, jakże niesłusznie oplukwanego przez media – tylko dlatego, że wyrwał trzydzieści tysięcy złotych nie tej kobiecie co trzeba, choć ona sama sobie winna. Po co bowiem przybrała identyczne imię i nazwisko jak obywatelka, od której rzeczywiście należało ściągnąć należność?

Obiektem szczególnej troski jest też prokurator z Trójmiasta. Państwo nie pozwala, żeby temu wybitnemu prawnikowi wyrządzić niezastuzoną krzywdę, bo jeśli już mu zdarzyło się zaniedbać śledztwo na tyle, że tylko jeden całkowicie niewinny człowiek przesiedział osiem lat za morderstwo, to o cóż tu kopia kruszyć? Gdzie drwa rąbią, tam wióry leżą. A przecież statystycznie biorąc, ten prokurator – w opinii swego kolegi, Janusza Kaczmarka – to fachura, który w stu innych przypadkach nie pomylił się ani o jotę, więc ta jedna drobna

świadczona usługa, z drugiej zaś żądając zapłaty VAT-u, należnego po wystawieniu faktur. Za twoje myto jeszcze cię obito – tak mogli skomentować to mający pecha podwykonawcy, bankrutujący wszakże w poczuciu dumy, iż walnie przyczynili się do wzmocnienia dobrobytu RP, pozwalając, by na ich plecach reszta społeczeństwa wjechała sobie na wymarzone autostrady.

Skala państwowej troskliwości jest wprost niezmiernona, czego kolejny dowód dała pani minister sportu i turystyki Joanna Mucha, której rok raptem wystarczyło, żeby po objęciu funkcji szefa resortu odkryć, iż to ostatni bastion komunizmu w RP. Dekomunizacja branży sportowej będzie polegała na radykalnym zmniejszeniu przeznaczonych na potrzeby tej dziedziny państwowych funduszy oraz szczególnym upokorzeniu wędkarzy i psów zaprzęgowych, które w odpowiedzi na takie dictum mogą się co najwyżej odszczeknąć.

Odsunięcie takich krwiopijców jak wędkarze od państwowego koryta ma się walnie przyczynić do podniesienia poziomu sportu polskiego,

PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA - POZ

MEDIC HAUS ul. Dereniowa 9

ZAPRASZAMY

Bezpłatne świadczenia lekarzy POZ-u

Atrakcyjne ceny świadczeń
lekarzy specjalistów

MEDIC HAUS ul. Dereniowa 9

tel. (22) 855 26 37, kom. 664 370 314

www.medic-haus.pl

repcja@medic-haus.pl

Kancelaria
Radcy Prawnego
Magdalena Rogalska
sprawy: cywilne,
gospodarcze, spadkowe,
rodzinne, pracownicze,
ubezpieczeniowe,
spory sądowe,
odszkodowania
za szkody komunikacyjne
Warszawa - Ursynów,
ul. Jastrzębowski 22
(budynek SBM Stokłosy)
Tel. (22) 855 74 80,
602 295 182

Silentio Fundacja SILENTIO
www.silentio.pl
PRZEKAŻ
1%
PODATKU
pomóż dzieciom
z autyzmem
KRS 0000 326 128



PASSA
BIURO
OGŁOSZEŃ
22 649 71 65,
22 648 44 00

SZANOWNI PODATNICY

Naczelnik Urzędu Skarbowego Warszawa-Ursynów uprzejmie informuje, że zmieniły się przepisy dotyczące kas fiskalnych:

Od 1 stycznia 2013 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Finansów z 29 listopada 2012 r. w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji przy zastosowaniu kas rejestrujących (Dz.U. z 2012 r., poz. 1382). Rozporządzenie to zawiera ważne zmiany dotyczące zwolnień z obowiązku stosowania kas fiskalnych. Zgodnie z zapisem nowego rozporządzenia obniżono limit obrotów do zwolnienia z obowiązku ewidencjonowania przy zastosowaniu kasy rejestrującej do wysokości 20.000 zł. Limit ten obowiązuje zarówno podatników kontynuujących jak i rozpoczynających wykonywanie czynności w trakcie roku. Podatnicy rozpoczynający w 2013 r. działalność gospodarczą próg zwolnienia będą ustalać w proporcji do okresu wykonywania czynności.

Podatnicy, którzy w 2012 r. przekroczyli limit 20.000 zł, a nie przekroczyli limitu 40.000 zł są obowiązani rozpocząć ewidencjonowanie obrotów przy zastosowaniu kas rejestrujących **od 1 marca 2013 r.** Zgodnie z przepisami przejściowymi wprowadzane w rozporządzeniu proporcjonalne obliczanie obrotów nie będzie stosowane w przypadku podatników, którzy rozpoczęli działalność i sprzedaż w 2012 r. - będzie ich obowiązywać limit w wysokości 20.000 zł bez względu na okres wykonywania czynności w 2012 r. Według nowego rozporządzenia usługi świadczone przez szkoły nauki jazdy, które dotychczas były zwolnione z obowiązku ewidencjonowania obrotów przy zastosowaniu kas rejestrujących tracą to zwolnienie z dniem 1 marca 2013 r. Od tego dnia powinny więc rozpocząć ewidencjonowanie obrotów z tego tytułu przy zastosowaniu kasy rejestrującej.



sobie ową premię przyznała. Bo któż inny może widzieć lepiej, iż jej się ta dodatkowa kasa należy?

Opiekiunność państwa mogła też odczuć pracownicy innego zakładu pracy chronionej, jakim pozostaje Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Odchodząc z tego gremium, dostają oni jakże zasłużone, sute odprawy. Nawet wtedy, gdy znajdowali się w nim dosłownie przez chwilę.

Prezesa różnych państwowych spółek marzą tylko o jak najrychlejszym zwolnieniu z posady, co musi się wiązać z odprawą pozwalającą przeżyć w luksusie choćby kilka lat. Najświeższą troską państwa jest rozliczenie się co do grosza z jednym z najbardziej przedsiębiorczych obywateli dzisiejszej Polski – Marcinem P., który wprost fantastycznie rozkreślił koniunkturę na rynku poprzez parbankowe przedsięwzięcie Amber Gold. Tysiącom współobywateli przyniosło ono krociowe parazytyski, powodujące taki ból głowy, że od razu trzeba brać paracetamol. Okazuje się jednak, że człek, który tak się przysłużył gospodarce narodowej, a zwłaszcza rynek finansowy, sam jest ewidentnie niedopłacony i sąd właśnie trudzi się

gafa w ogóle nie psuje mu zawodowego rekordu. Jeśli zaś komuś trafił się dach nad głową oraz wikt i opierunek na koszt państwa przez lat osiem, to ten ktoś powinien do góry skakać z radości. Niejeden bezdomny i bezrobotny chętnie by z nim się zamienił.

Państwo posuwa się w swej nadopiekiunności tak daleko, iż troszczy się nie tylko o żywych, lecz także o zmarłych. Społeczeństwo polskie może naprawdę być dumne, że dzięki kolejnym inicjatywom Instytutu Pamięci Narodowej pod względem liczby ekshumacji zajmujemy w tej chwili pierwsze miejsce na świecie, bijąc na głowę nawet największe potęgę! Zdobyć tej dominującej pozycji warte było milionów złotych, wydatkowanych na wydobywanie nieboszczyków z mogił. Nie wiem nawet, czy to obecnie nie największe osiągnięcie naszego przemysłu wydobywczego.

Na tym polu są na szczęście i inne poważne osiągnięcia. W trosce o jak najszybsze udostępnienie obywatelom nowych autostrad opiekuńcza RP zaczęła je budować wydobywając brakujące fundusze z kieszeni podwykonawców: z jednej strony nie płacąc im za wy-

który na dwu prestiżowych odciunkach: piłkarskim i olimpijskim od dosyć dawna dostaje w dupę. Osoby nieżyczliwe pani minister suponują, że obcinając fundusze na związki sportowe, próbuje ona zaoszczędzić akurat tyle, ile potrzeba na roczne utrzymanie deficytowego Stadionu Narodowego, zwanego już Narodową Skarbonką bez dna. Może i jest w tym krztka prawdy?

No cóż, na razie skutki rządowego, jak również samorządowego gospodarowania kasą na sport są takie, że na przykład na Ursynowie zaczyna upadać Akademicki Klub Lekkoatletyczny, a dwie jego gwiazdy, czołowe biegaczki kraju w kategorii juniorek, Marta i Monika Juszińskie nie wiedzą dziś gdzie się podziać, bo nagle zabrakło forsy dla ich trenera. Pani minister pewnie konstatauje z zadowoleniem, że jest w Polsce mnóstwo trenerów, którzy pracują dla dobra sportu za 300-400 złotych miesięcznie, a nawet całkowicie za darmo. Tym na pozór ona już nawet grosza nie wydrze, choć gdyby byli ludźmi honoru, mogłaby jej do skromnej ministerialnej pensji dopłacić.



www.volkswagen.pl

Zobacz! Za darmo.

Przeгляд stanu oświetlenia i wycieraczek.

Nadchodzące miesiące oznaczają znaczne pogorszenie widoczności. Zobacz, jak łatwo zwiększyć bezpieczeństwo. Sprawdzimy stan wycieraczek i oświetlenia Twojego Volkswagena wraz z usługą regulacji reflektorów halogenowych. Otrzymasz również atrakcyjną ofertę na zakup żarówek lub oryginalnych wycieraczek Economy Volkswagen.

Aby Twój Volkswagen pozostał Volkswagenem.
Volkswagen Serwis.



Das Auto.

Autoryzowany serwis VW Rowiński-Wajdemajer

Pioseczno, ul. Armii Krajowej 22, tel. 22 726 26 05, 22 726 26 37, 22 726 26 12, serwis@rowinski-wajdemajer.vw.pl

Maytone®

rok założenia 1991



NOWY salon

Audiologiczno-Protetyczny

02-792 Warszawa, ul. Lanciego 13, lok. 11

Maytone z Myślą
o Mieszkańcach Ursynowa

Oferuje NAJNOWOCZEŚNIEJSZE
rozwiązania technologiczne światowych liderów
w dziedzinie aparatów słuchowych takich jak:



oticon PHONAK

Zapraszamy serdecznie do naszego salonu.

Wizyty prosimy umawiać telefonicznie

tel.: 796 227 221



ZAPRASZAMY NA DANIA DIETETYCZNE, BEZMIĘSNE ORAZ WEGETARIAŃSKIE

Zapraszamy codziennie
od godziny 11:00 do 19:00
tel. (22) 855 00 55
Ursynów
ul. Dereniowa 6
www.kucharekszesc.pl

Bar Kucharek Sześć, znajdujący się przy ulicy Dereniowej 6 na warszawskim Ursynowie (niadaleko stacji metra Imielin) zaprasza na smaczne dania dietetyczne, bezmięsne oraz wegetariańskie.

Każdy znajdzie coś dla siebie – wystarczy przyjechać albo złożyć zamówienie telefonicznie i wybrane dania zostaną przywiezione do domu bądź firmy.

Jeżeli jest dla Państwa ważna jakość spożywanych potraw, to na pewno nie rozczarują Państwa dania przygotowywane przez Kucharek Sześć.

Zapraszamy na duży wybór polskich dań rodem z domowej kuchni w niezwykle przystępnych cenach.

Bar zaprasza codziennie od godz.11 do godz.19.

Motto baru brzmi: „GOTUJEMY TAKIE OBIADY, JAKIE SAMI CHCIELIBYŚMY JADAĆ”.

Makaron
smażony
z warzywami



Makaron razowy
z sosem ze świeżych
pomidorów i mozzarellą

Naleśniki
z powidłami
własnej roboty,
śmietaną
i cukrem



Ryż z
warzywami
i kotlet
z zielonego
grozdku



Grillowane
połędwiczki
wieprzowe
z makaronem
razowym
i sosem
jogurtowym



W wieku 83 lat zmarł 23 stycznia w Warszawie kardynał Józef Glemp

Wielki przyjaciel Ursynowa i ursynowian



Ponad stu kardynałów i biskupów, w tym hierarchowie z zagranicy, wzięło udział w poniedziałkowej mszy pogrzebowej Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempla.

Obecni byli przedstawiciele władz państwowych z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim. Stolicę Apostolską reprezentował Kardynał Stanisław Ryłko. Mszę świętą odprawił w asyście innych księży kardynał Stanisław Dziwisz, a homilię wygłosił prymas Polski abp Józef Kowalczyk. W pogrzebowej mszy świętej uczestniczył niemal cały Episkopat Polski, z jego przewodniczącym abp. Józefem Michalikiem.

Trumna z ciałem prymasa Glempla została odprowadzona przez uroczysty orszak, któremu

przewodził Kardynał Kazimierz Nycz, szła w nim między innymi para prezydencka i najbliższa rodzina- siostra i dwóch braci, asystowali żołnierze z kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Rozbrzmiewały żałobne pieśni wykonywane przez chór oraz rozległo się bicie archikatedralnych dzwonów.

Ciało prymasa Polski kard. Józefa Glempla spoczęło w Kryptcie Arcybiskupów Warszawskich w podziemiach stołecznej archikatedry św. Jana Chrzciciela.

Kardynał Józef Glemp był prymasem Polski w latach 1981-2009. Przez 23 lata przewodniczył Konferencji Episkopatu. Od 2006 roku był arcybiskupem seniorem Archidiecezji Warszawskiej. Został odznaczony orderem Orła Białego.

Kardynał był wielkim orędownikiem budowy kościoła Wniebowstąpienia Pańskiego przy al. KEN. W 1982 roku jako prymas Polski, dokonał wmurowania kamienia węgielnego pod budowę kościoła, w 1989 roku poświęcił kościół górny, a 1998 roku dokonał poświęcenia kościoła dolnego. Brał czynny udział w wydarzeniach Ursynowa oraz przewodniczył mszom świętym w ursynowskich kościołach, między innymi w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego przy al. KEN, kościele Ofiarowania Pańskiego przy ul. Pileckiego, kościele Świętego Tomasza Apostoła przy ul. Dereniowej i innych. Był także inicjatorem budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie.

(red.)

Ks. Wojdat o prymasie



Z kazania księdza prałata Tadeusza Wojdata wygłoszonego w Kościele Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 27 stycznia 2013 roku

„Ze wzruszeniem wspominam ostatnią Niedzielę Palmową 2012 roku. Niestety nie dokończyłem powitania księdza prymasa, ponieważ straciłem głos, bo jakbym wyczuwał, że właśnie to być może już ostatnia Niedziela Palmowa, którą wspólnie, tu-

raj na Ursynowie będziemy przeżywać./.../

Wielką sprawą jest koronacja Matki Bożej Ursynowskiej – 'Matki Bożej' to jest nazwa księdza Prymasa i to jest dzieło księdza Prymasa. To nie moje dzieło. Moje dzieło w tym, że myślałem może za 40, 50, 100 lat będzie ten obraz koronowany Mam swój udział jedynie w tym, że ten obraz odnaleziony na ul. Puszczyka został odrestaurowany i umiesz-

czony w kaplicy. Ksiądz prymas kiedyś powiedział do mnie: „Księżę proboszczu, będziemy obraz koronować”. Przypomniacie to zostało mi w 2006 roku, że właśnie nie podjąłem tej myśli i przy okazji wizytacji pasterskiej 18 czerwca 2006 roku przygotowaliśmy wielką uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej z Dzieciątkiem z naszego kościoła tytułem „Matka Boża Ursynowska Wytrwale Szukająca.”

Ks. kardynał wśród nas

Podczas spotkania opłatkowego, jakie odbywało się na terenie parafii św. Tomasza Apostoła w Warszawie, podszedłem do Księdza Prymasa. Popatrzył na mnie i zapytał, czy to ja jestem projektantem kościoła?. Odpowiedziałem, że nim nie jestem. Jestem

projektantem Szopki Ursynowskiej. Na te słowa Prymas bardzo się ucieszył, przytulił mnie do siebie jak ojciec i powiedział, że bardzo się cieszy, że mnie poznał. Przełamaliśmy się opłatkiem. Mieszkańcy Ursynowa pamiętają Szopkę Ursynowską przy koście-

le św. Tomasza Apostoła, gdzie w czasie Świąt Bożego Narodzenia, wśród żywych zwierząt i Świętej Rodziny, pojawiały się postacie naturalnej wielkości. Wśród tych postaci, był też Ksiądz Prymas Polski Józef Kardynał Glemp.

Jerzy Derkacz

Bywał gościem SGGW...



Sesja naukowa w SGGW: Prymas Glemp i prof Lech Królikowski



wzgórze
słowików

Kameralnie na Ursynowie
ul. Kiedacza (róg Ciszewskiego)

- mieszkania z widokiem na zieleń Rezerwatu Skarpa Warszawska
- dwa niskie budynki, blisko METRO
- przestronny teren rekreacyjny z placem zabaw dla dzieci
- elewacje z elementami piaskowca i drewna
- duże drewniane okna
- osiedle ogrodzone i strzeżone
- termin realizacji: I kw. 2013

Biuro sprzedaży Ursynów - przy inwestycji: tel. 784 013 210, 668 438 439

www.wzgorzeslowikow.pl

Dzisiaj jest Wtorek 06 listopada 2012. Imieniny Feliksa, Leonarda, Melaniasza



WWW.PASSA.WAW.PL

PASSA^β
TYGODNIK FASJADÓW

ZAPRASZAMY

DO ODWIEDZENIA NASZEGO PORTALU

NEWS ZASIEG REKLAMA KONTAKT

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4

• NEONY • SZYLDY • LITERY PRZESTRZENNE
• TABLICE REKLAMOWE • BANERY • KASETONY

SMB „IMIELIN”

02 - 776 Warszawa
ul. Malinowskiego 5
tel. 22 641 59 91, fax. 22 644 81 48



ogłasza przetarg nieograniczony na n/w roboty budowlane i usługi:

1. Remont ośmiu dźwigów osobowych
2. Remont parterów klatek schodowych w budynkach:
 - Dybowskiego 7
 - Dereniowa 13
 - Wasilkowskiego 3
3. Wymiana instalacji gazowej w budynkach:
 - Amundsena 3
 - Malinowskiego 6

Specyfikacje Warunków Zamówienia można odebrać w siedzibie Spółdzielni, za odpłatnością 50 zł/szt.

Wymagane wadium:

- Poz. 1 - 8000,00 zł,- za każdy dźwig - 64000,00 zł za całość zamówienia
 Poz. 2 - za całość zamówienia 7500,00 zł, w tym:
- Dybowskiego 7 - 2000,00 zł
 - Dereniowa 13 - 2500,00 zł
 - Wasilkowskiego 3 - 3000,00 zł
- Poz. 3 - 7000,00 zł za każdy budynek - 14000,00 zł za całość zamówienia

Termin składania ofert i wpłaty wadium upływa : 13.02.2013 r. o godz. 9:30

Otwarcie ofert nastąpi :

- Poz. 1 - 13.02 2013 r. o godzinie 10:00
 Poz. 2 - 13.02 2013 r. o godzinie 11:00
 Poz. 3 - 13.02 2013 r. o godzinie 12:00

Termin związania ofertą wynosi 45 dni od dnia wyznaczonego jako termin składania ofert, to jest od 13.02.2013 r.

Informacje w sprawie w/w zadań, objętych niniejszym postępowaniem, udzielane są w siedzibie Spółdzielni, **pokój 14 tel. 641 59 91 wew. 116 (poz. 1), pok. 7 wew. 126 (pok. 2), wew. 120 (poz. 3).**

Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Wilanów zadba o poprawę bezpieczeństwa jazdy

Przebudowa ulicy Vogla



Przebudowa ulicy, która ma na celu poprawę komfortu i bezpieczeństwa jazdy, obejmować będzie odcinek o łącznej długości ponad 2 km, od ulicy Przyczółkowej do projektowanego ronda na skrzyżowaniu ulic Vogla-Syta oraz od projektowanego ronda do ulicy Zaściankowej.

Jak poinformował burmistrz Dzielnicy Wilanów Ludwik Rakowski, przedstawiony projekt przebudowy jest wstępną koncepcją, nad którą prace będą prowadzone jeszcze kilka miesięcy.

Do lipca br. powinna być gotowa pełna dokumentacja przebudowy ulicy, wówczas będzie można rozpocząć procedurę wyboru wykonawcy zadania. Przebudowa ma na celu wykonanie nowej nawierzchni jezdni oraz chodników i ciągu pieszo-rowerowego wzdłuż ulicy, zgodnie z przedstawioną poniżej koncepcją.

Rondo na skrzyżowaniu ulic Vogla-Syta jest wyłączone z opracowania wykonywanego na zlecenie Dzielnicy Wilanów. Prace związane z jego budową wykonywane będą przez Zakład Konserwacji i Remontów Dróg. W koncepcji ronda zostało przedstawione wyłącznie w celach poglądowych.

Koszt inwestycji w latach 2012-2015 to około 5 627 043,00 zł.

T Z Z E Y A A D P T O R R W A S S K Z I A

OPOWIEŚCI CHASYDÓW

Reżyseria i scenariusz: Elżbieta Protakiewicz
Scenografia: Marta Grudzińska
Multimedia: Wojciech Lubertowicz
Opracowanie muzyczne: Mirosław Kuźniak
Światło: Wojciech Lubertowicz

Widowisko na motywach *Midrasze i opowiadań chasydzkich*.

W sobotę o zmierzchu odbywa się trzecie spotkanie szabatowe. Zbierają się uczeni, kaznodzieje, cadykowie, by snuć swoje opowieści, podsumowywane piosenkami... Z każdego spektaklu wynika przypowieść, która ma ponadczasowe przesłanie. Na każdym spotkaniu inna wskazówka - jak żyć? Jest też tradycyjna kabała, inna w każdym spotkaniu z widzami, bardzo osobista. Kabale są przekazywane widzom przez mężczyzn, zaś jabłka, jako symbol wiedzy, to poczęstunek dla widzów od gospodyni.

Terminy spektaklu „OPOWIEŚCI CHASYDÓW”
5 lutego godz. 19:00

Rezerwacja biletów
tel.: (22) 850-64-50/51 albo (22) 526-20-34/49
e-mail: bow@teatr-zydowski.art.pl

Kasa Teatru
godziny otwarcia:
poniedziałek - piątek: 11:00-14:00 oraz 15:00-18:00
sobota: 12:30-19:00
niedziela: 14:30-18:00
tel.: (22) 850-56-56

www.teatr-zydowski.art.pl

KALINO MALINO CZERWONA JAGODO

scenariusz i reżyseria: Igor Gorzkowski
kostiumy, scenografia: Joanna Gawrońska
muzyka: Piotr Tabakiernik, Bartosz Ługowski

OBSADA:

Aleksandra Grzelak, Olga Omeljaniec, Natalia Sikora, Diana Zamojska

„Kalino malino czerwona jagodo” to efekt etnograficznej wędrówki czterech młodych aktorek na Kurpiowszczyznę. Siłą napędową przedstawienia jest unikalny scenariusz powstały na bazie wspomnień napotkanych tam kobiet oraz ludowe szlagiery wykonywane „na żywo” w zaskakujących aranżacjach na melodykę i ukulele.

Wspomnienia działają na bohaterki przedstawienia niczym eliksir młodości. W umownej przestrzeni stwarzają na powrót świat, który istnieje wyłącznie w ich pamięci. Na powrót przeżywają to, co minione. Kiedy opowieść dobiegnie końca z powrotem wrzucają na barki sto przeżytych lat.

TEATR OCHOTY zaprasza na spektakle podczas remontu swojej siedziby przy ul. Reja 9 na scenę Studia teatralnego Koło przy ul. Mińskiej 25 (teren Soho Factory).

Terminy spektaklu: 2 lutego godz. 19.30
3 lutego godz. 16.00

Kasa jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00
nr tel.: 535-395-513, teatrochoty.pl



W Multikinie można oglądać opery – w styczniu Turandot

Kino operowe czy raczej opera kinowa

Czasy kina domowego powoli zaczynają odchodzić do lamusa. To raczej do- brze zważywszy na fakt, że „sztuka wysoka” przez wielu zwana konserwatywną zaczyna nabierać nowego koloru i znaczenia.

Do początku XXI wieku, w operze chodziło tylko o śpiewanie – kto wyżej, głośniejszy, bardziej i w ogóle kto. Teraz, zmiany cywilizacyjne dają z jednej strony szerszy dostęp do owej sztuki, z drugiej zaś, wymuszają pewne zachowania oraz postawy. Chodzi mi oczywiście o aktorstwo, przeżycie roli i zbudowanie dramaturgii postaci. Nie będę ukrywał, że z niedowierzaniem poszedłem do Multikina, by obejrzeć, właśnie – obejrzeć słynną operę Pucciniego „Turandot”.

To dość blaha historia, opowiadająca życie oraz rozterki okrutnej chińskiej księżniczki, która przysięgła nie wiedzieć komu zresztą, życie w cnocie oraz brak kontaktów z mężczyznami. Opowieść to nudna, „dřetwa” jakby młodzież powiedziała i jakas taka mało współczesna. Bo cóż może nas zaskoczyć w klasycznej bajce o kopcuszu, który postanawia sam żyć w ubóstwie i prozie codzienności. Otóż zaskoczyło mnie wiele i stąd właśnie owa recenzja.

Jestem miłośnikiem opery, muzyki w ogóle zresztą, przyzwyczajonym do blichtru i swoistej „sztywności”, która nieodpowiednie kojarzy mi się z wyjściem do teatru czy opery. Przy okazji zeszlotygodniowego wyjścia „na operę” pojawiło się u

mnie kilka wątpliwości – najważniejsza: w co się ubrać? Czy to opera, gala i stroje wieczorowe, czy też może zwykłe wyjście do kina po pracy? Wybrałem opcję drugą – jakoś nie mogłem się przełamać ani przekonać siebie samego do przywdziania galowego garnituru z muchą w kolorze krwistego bordo, jaką to mam w zwyczaju zakładać na tak do- stojne i wyjątkowe okazje. Kolejna wątpliwość, która w umyśle melomana pojawiła się jak „grom z jasnego nieba” – kto tam będzie poza mną? Przecież sztuka operowa, śpiew klasyczny i orkiestry symfoniczne kojarzą się nam albo z teatrem operowym właśnie, albo z koncertem, na który zmuszono nas do wyjścia bądź też z reklamą linii lotniczych czy innego dżemu, prawda? Rzeczoną myśli przebiegających przez mózgowicę stałego bywalca miejsc artystycznej sztywności i kultu sztuki wręcz, było znacznie więcej, ale aż takiego ekshibicjonizmu mentalnego uprawiać tu nie będę, nie w tym bowiem rzecz leży. Wchodząc na salę postanowiłem, że spóźnię się – nie lubię reklam zalewających mnie zewsząd, więc nauczo- ny doświadczeniem pomyślałem, że 5 minut później wchodząc na salę oszczędzę sobie sporo gum do żucia, samochodów i innego wszystkiego – szok numer jeden: brak bloku reklamowego! Punktualnie o 18.00 rozpoczęła się moja przygoda z przepiękną muzyką Pucciniego!

Operę „Turandot” oglądałem jak dobry film. Wielką pracą włożył i reżyser i producent, aby



uwspółcześnić oraz przybliżyć historię oraz muzykę sprzed wieków! To było wyjątkowe doświadczenie, obcowanie ze sztuką odczarowaną, wystawioną na ocenę taką dosłowną, a nie teoretyczną czy muzykologiczną. Pamiętam swoje pierwsze „zawodowe” wyjście do Teatru Wielkiego – pan recenzent, śpiewak, muzyk w końcu. Siedziałem wyszukując niedoróbek, odpadającej scenografii czy nieudolnie męczących się śpiewaków, że o instrumentalistach nie wspomnę – i tak przez długi czas. Po raz pierwszy w klasycznej operze zacząłem zwracać uwagę na akcję, aktorstwo właśnie, na klasę i przekaz płynący z ekranu. Zła-

pałem się zresztą na tym, że zupełnie nie interesowały mnie chrapiące obok osoby – swoją drogą, to dość nieprzyzwoite żeby spać w kinie. I to na tak do- brym filmie muzycznym! Nawet dzwoniące telefony komórkowe nie były w stanie oderwać mnie od ekranu, na którym widziałem detale zarówno kostiumów, pieczołowicie przygotowane partie wokalne (nie bez kozery używam tu określenia „widziałem” – uroki technologii HD). Czulem się dziwnie, ponieważ z jednej strony to opera, a z drugiej film właśnie – nie wiem zresztą, która z tych muz wzięła górę. Siedziałem skonfundowany, zamyślony, bijący się z przemysłeni-

mi swoimi online (modne słowo, wiem – ale pasujące wyjątkowo do mojego stanu umysłu) i doszedłem do wniosku, że pierwszy raz stałem się świadkiem przedziwnego zjawiska. Otóż, na wielkie ekrany wkracza sztuka dotychczas uznawana za „elitarną”, a przez niektórych określaną nawet mianem snobistycznej. A przecież to sztuka użytkowa, atakująca wiele zmysłów jednocześnie - tragiczna historia miłości! Pokazana w sposób, który polecić mogę każdemu!

Kończąc pisaną na gorąco recenzję z kinowego widowiska operowego napiszę, że warto czasami nie iść z prądem, z głównym nurtem postindustrialnym

i spędzić wyjątkowe dwie godziny z muzyką, obrazem i dźwiękiem. To kino (tak, takiego słowa właśnie chciałem użyć) dla mądrych, wrażliwych, ambitnych, ale przede wszystkim zwykłych ludzi, dla których telewizja przestała już mieć jakies większe znaczenie. To muzyka dla melomanów znudzonych polskim rynkiem muzycznym, a przede wszystkim chyba dla rodziców, którym zależy na uwrażliwieniu młodego pokolenia.

P.S. Przyznam tylko, że nie umiem się pogodzić z popcornem na widowni przedstawienia klasycznego, ale cóż – zmiana czasów i pokoleń wymusza niestandardowe zachowania, więc nie piszę tego w znaczeniu narzekania czy skarczenia się, to jedynie luźna refleksja człowieka wychowanego w kulcie szacunku dla muzyków – obiecuję jednak, że podczas kolejnego spotkania w Multikinie zasiądę na widowni ze słodkim, brązowym napojem w dłoni, zaopatrzonej w rzezoną prażoną kukurydzę i równie wielkim zachwytem obserwować będę artystów zmagających się z klasyką muzyki operowej pod postacią historii Romea i Julii, zilustrowanych przepiękną muzyką Charles’a Gounoda. Mam nadzieję, że spotkamy się w Multikinie już 12 lutego punktualnie o godzinie 18.00. Szukajcie człowieka z popcornem i wielkim napojem! A największy romans wszechczasów z okazji święta zakochanych może być wyjątkowym prezentem dla ukochanej osoby – mam rację?

Łukasz Rynkowski

Elżbieta Wiśniewska – przewodnicząca klubu Ruchu Palikota na Ursynowie

Wokół obłudnicy wewnętrznej

Doszły nas słuchy, że nie tylko wspieranie homoseksualistów oraz protesty przeciwko ukrzyżowaniu posłów i tępieniu marihuany wam w głowie. Ponoć – jako lokalny klub Ruchu Palikota – sprzeciwiacie się również przeprowadzeniu autostrady przez Ursynów?

To prawda, że się sprzeciwiamy. Bo wybranie tego akurat wariantu jest wyrazem lekceważącego stosunku państwa do obywateli. Dlatego – zanim sprecyzuję nasze stanowisko w związku z tak zwaną obwodnicą wewnętrzną, jaka ma być przeprowadzona przez naszą dzielnicę, powiem słów kilka o już przebrzmiałym problemie ACTA, parafowanej lekkomyślnie przez Polskę, a w końcu odrzuconej przez parlament Unii Europejskiej międzynarodowej umowy o ochronie własności intelektualnej. W wypadku owej nieszczęsnej „obwodnicy” mamy podobną sytuację, jaka zdarzyła się z ACTA. Z jednej strony bardzo ważny problem mieszkańców Ursynowa, z drugiej zaś próbę zrealizowania przedsięwzięcia, naruszającego nasze życiowe interesy poprzez ewidentne oszustwo. Za pomocą ACTA chciano ograniczyć wolność w Internecie pod pretekstem zwalczania chińskich podróbek, a tutaj stosuje się ten sam mechanizm, wmawiając obywatelom, że regularna autostrada z czteropasmowymi jezdniami w każdym kierunku to rodzaj drogi lokalnej, która w środowisku ursynowskim niewiele zmieni. Trudno jednocześnie nie zauważyć, iż analogicznym mechanizmem oszustwa państwo próbuje się posłużyć, uzasadniając potrzebę instalowania mnóstwa fotoradarów na drogach. Wmawia się opinii publicznej, że we Francji jest ich o wiele więcej i nikt nie narzeka, bo zwiększa się bezpieczeństwo. Niestety, jest jeden drobiazg. Otóż dla przykładu: trasę Warszawa – Lublin przejeżdża się w czasie o jedną trzecią dłuższym niż odcinek o takiej samej długości Paryż – Reims. Czy zatem o zmniejszeniu prędkości aut przede wszystkim tu chodzi?

Może jednak powróćmy z Paryża na Ursynów i pomówmy na temat ponaddwukilometrowego odcinka autostrady, jaka ma przebiegać tunelem pod ulicą Filipiny Płaskowickiej. Zda się, że zdaniem kierowanego przez panią klubu to nie tyle obwodnica, ile obłudnica wewnętrzna. I od razu przypomina nam się zakłamana terminologia z czasów PRL, kiedy bank Polska Kasa Opieki prowadził tzw. eksport wewnętrzny...

No cóż, terminem „obwodnica wewnętrzna” posługuje się oficjalnie Główna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, więc to nie jest bynajmniej mój wymysł.

Ci, którzy chadzali do szkół w czasach, kiedy wiara jeszcze nie zastępowała wiedzy, mają świadomość, iż obwód nigdy nie przechodzi przez wnętrze. Obwodnica wewnętrzna to coś takiego jak bułhakowski jesiotr drugiej świeżości, a tego terminu używało się tylko po to, żeby nie powiedzieć po prostu: jesiotr zepsuty.

Długoletnia dyrektor banków i Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego rozkłada ręce w geście rozpaczy wobec pomysłu przeprowadzenia autostrady przez sam środek Ursynowa. Zdaniem Elżbiety Wiśniewskiej, o wiele lepszym wyjściem byłoby wytyczenie tej trasy w rejonie Góry Kalwarii.

Wystąpiła

pani od razu z miążdzącą krytyką autostrady przez Ursynów. Proszę jednak swoje stanowisko dokładnie uzasadnić. Czy ten króciutki odcinek wielkiej transeuropejskiej arterii w jakimkolwiek stopniu ursynowianom zaszkodzi?

Wersja przedstawiona na spotkaniu z mieszkańcami w sali konferencyjnej ratusza to z mojego punktu widzenia szwindel porównywalny z wmawianiem dziecka w brzuch. Od razu przypomina mi się co w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku głosiła Irena Gumowska, uchodząca wówczas za guru zdrowego odżywiania. Razem z prof. Aleksandrowiczem opublikowała książkę, w której poruszyli szereg aspektów sprzyjającego zachowaniu zdrowia stylu życia. Przytoczyli między innymi wyniki badań przeprowadzonych dekadę wcześniej w Szwajcarii. Badania wykazały, że jeśli w pobliżu jakiejś miejscowości znajduje się droga szybkiego ruchu, to następuje tam znaczący wzrost zapadalności na wiele chorób. Strefa rażenia takiej drogi – jeśli tak można powiedzieć – znajduje się w promieniu co najmniej jednego kilometra. Odnosząc to do sytuacji Ursynowa, musimy zauważyć, że szkody na zdrowiu mają ponieść w związku z obwodnicą nawet setki tysięcy ludzi. Dorosli i dzieci. Grozić im będą schorzenia niezauważalne z dnia na dzień, lecz czające się jak podstępny wróg. Oczywiście, w projekcie owej obwodnicy w tunelu przewiduje się odprowadzanie spalin i obiecuje, że schowana pod ziemią autostrada nie będzie dla nas toksyczna. Ale te opowieści można z góry między bajki włożyć. Przecież spaliny będą wałyły na zewnątrz całą szerokością wjazdu i wyjazdu, nie mówiąc już o otworach wentylacyjnych po drodze. No i będą truiły licznych mieszkańców. A skoro

już wspominałam o wentylacji, to od razu przypominają mi się zakłady azotowe w Puławach, które do tego stopnia zatruiły atmosferę, że czyste powietrze potrzebne do produkcji nawozów azotowych sprowadzano specjalnym rurociągiem z odległości 30 kilometrów. Nie wiem, czy miesz-

Długoletnia

dyrektor banków i Miejskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego rozkłada ręce w geście rozpaczy wobec pomysłu przeprowadzenia autostrady przez sam środek Ursynowa. Zdaniem Elżbiety Wiśniewskiej, o wiele lepszym wyjściem byłoby wytyczenie tej trasy w rejonie Góry Kalwarii.

kańcom Ursynowa taki rurociąg nie będzie z czasem niezbędny, żeby mogli zwyczajnie oddychać.

A więc dobrze zrobiłem, uciekając z tej dzielnicy niczym szczur z tonącego okrętu?

Może trochę zanadto się pan pospieszył, ale jeśli mimo licznych protestów doczekamy się autostrady, to trzeba będzie pana pochwalić za słuszny wybór. Bo autostrada stanie się na pewno przyczyną chorób, których się nie da uniknąć. Przecież GDDKiA chce nam zafundować ogromny ruch w samym środku ursynowskiej aglomeracji. A jak na złość, gdy akurat spodziewamy się całej nawały chorób, wymarzonego przez ursynowian Szpitala Południowego jak nie było, tak nie ma. I co gorsza, chyba jeszcze długo nie będzie. W warszawskim ratuszu ważniejsze są sute nagrody dla urzędników, a nie takie fanaberie jak szpital komunalny dla największego osiedla w Polsce.

Chyba pani się czepia, przecież już za Gierka zaplanowano legendarną „olimpijkę”, czyli trasę Berlin – Moskwa, którą mieliśmy pojechać jak po stole na Łużniki, żeby obejrzeć najlepsze w historii igrzyska...

No tak, ten projekt powstał w czasach słusznie minionych, gdy jednak nikt nie zamierzał przejeżdżać mieszkańcom Ursynowa po głowach, bo jeszcze nie powstała w tym rejonie

wielkomijska zabudowa, a od Puławskiej na wschód rozciągała się wielka zielona przestrzeń pól, łąk i sadów. Autostrada mogła co najwyżej przepłoszyć zające. Dziś natomiast mieszkają tu ludzie, którym pod samymi oknami buduje się już nie drogę szybkiego ruchu z Berlina do Warszawy i Moskwy, lecz transkontynentalną trasę Lizbona

– Władystok. Otworzyliśmy się bowiem na świat. A co nam mówią specjaliści, uchodzący za wybitnych znawców tematu? Mówią oni, że tylko trzy procent ruchu na ursynowskim odcinku będzie miało charakter tranzytowy, reszta zaś pozostanie skromnym ruchem lokalnym. Takie stwierdzenie zakrawa po prostu na kpinę. Wiemy z doświadczenia, że prowadząca na wschód trasa przez Górę Kalwarię wygląda jak jeden wielki parking dla TIR-ów, nie stojących bynajmniej, lecz sunących w kierunku Miń-

ska Mazowieckiego, Terespoła i Brześcia jeden za drugim.

Wydaje się pani skrajnym czamowidzem, może autostrada przez Ursynów nie będzie tak bardzo szkodliwa...

Żeby zmniejszyć dawkę emocji i bardziej włączyć rozum, wspomnę, że jako młoda osoba zajmowałam się porównywaniem systemów, niekiedy zupełnie różnych, ale charakteryzujących się takim samym modelem. Spróbujmy więc na przykład przeanalizować prosty model przepływu wody. Jeżeli wpuszcimy w naszej okolicy wodę, która będzie mogła popłynąć albo bardzo wąziutką dróżką w kierunku Kołbieli, albo szeroką, wielopasmową drogą przez środek miasta, to nietrudno się domyślić, że woda popłynie tym szerszym korytem. Nie ma zatem co kłamać, że ursynowska niby-obwodnica będzie małą drogą lokalną, bo ona przyjmie na siebie potężny ruch tranzytowy. Lawina TIR-ów ruszy prosto na nas. Tego przecież się im nie zabroni.

Zwolennicy ursynowskiego wariantu autostrady uspokajają, że jakoś to będzie...

Tak samo uspokajano, że Stadion Narodowy na siebie zarobi. A jak ma zarabiać, skoro zbudowano go dla potrzeb zawodowej piłki nożnej, której na nim prawie nie będzie? Dziś wiemy, że koncepcja ekonomiczna tego obiektu była z gruntu błędna i za ten błąd trzeba słono płacić. O ile jednak Stadion Narodowy to tylko wyrzucone pieniądze, to w wypadku autostrady chodzi o zdrowie, a nawet życie tysięcy mieszkańców Ursynowa. Ta droga zniszczy w sposób zasadniczy warunki funkcjonowania dzielnicy, uchodzącej dotychczas za najnowocześniejsze i najbardziej sprzyjające człowiekowi wielkie skupisko mieszkaniowe w Polsce. Co gorsza, podobnie jak ursynowian usiłuje się oszukać mieszkańców Wilanowa i Wawra, którzy również

dotknie autostradowy syndrom. Każda z tych dzielnic ucierpi.

Mówi się, że Ursynów i Wilanów potrzebują bezkolizyjnego połączenia. No to nareszcie połączenie będzie i od kościoła w Grabowie przejedzie się do Świątyni Opatrzności piorunem...

Wolny żart! Mieszkańcom chodzi o standardowe połączenie, a nie o autostradę. Niezbędna jest zwykła droga, żeby dowieźć dziecko do przedszkola albo dojechać do supermarketu. Do tego nie potrzeba czterech pasów ruchu w jedną stronę. A preszta, dlaczego wmawia nam się, że dostaniemy drogę lokalną, skoro drogi lokalne nie są w gestii GDDKiA, która przecież buduje autostradę?

Jeszcze kilka lat temu rozpatrywano dwa warianty poprowadzenia południowej obwodnicy Warszawy. Obok wariantu ursynowskiego istniał wariant autostrady przez Górę Kalwarię. Podobno jednak sprzeciwili mu się wpływowi nabywcy działek na trasie przez Ursynów. Obawiali się, że kupiony przez nich grunt straci na wartości...

Być może, tak było. Gdybym się zamieniła w Agathę Christie i zapytała: kto tu miał motywy do wymuszenia autostrady przez Ursynów, to pewnie bym szybko doszła do właściwych wniosków. Przecież w dzisiejszych czasach już nie chodzi o wygodny dojazd na igrzyska w Moskwie. W grę wchodzi zupełnie inne interesy. Na pewno jednak nie jest to interes mieszkańców. Głoszenie, że ursynowski odcinek autostrady ma charakter drogi lokalnej to zwykłe mydlenie oczu. Tym bardziej, że na całej długości tunelu pod ulicą Płaskowickiej nie będzie ani jednego bocznego wyjazdu. Słuchając wywodów przedstawicieli GDDKiA, mogę wszakże przypuszczać, że z zupełnie innych względów – zamiast autostrady proponują nam oni li tylko wyrób autostradopodobny. Przecież kilka takich wyrobów już mamy. A świadczą one o niechlujstwie w zarządzaniu państwem. To niechlujstwo rządzących zaczyna być przypisywane nam wszystkim jako immanentna cecha narodowa.

Trudno się zatem dziwić, że w Ameryce tak popularne są Polish jokes, skoro sami zapracowujemy sobie na opinii idiotów. Proszę więc na koniec uświadomić mi: czy będę uważany za idiotę, domagając się, by południową obwodnicę Warszawy przeprowadzić jednak nie przez Ursynów, tylko przez Górę Kalwarię?

Ten drugi wariant jest wciąż możliwy, tylko trzeba się pospieszyć. Nie jest to więc propozycja idioty. Za idiotów powinni uważać się ci, co zdecydowali o pierwszym wariantcie skierowanym przeciwko mieszkańcom Ursynowa. Może jednak nie są idiotami? Jeśli nie, to jaki mają w tym interes?

Rozmawiał Rafał Kos



Byli i obecni maturzyści z liceum Kossutha odtańczyli chodzonego przy ursynowskim ratuszu

To pierwszy, co tak poloneza wodzi



FOTO LECH KOWALSKI



FOTO LECH KOWALSKI

Maturzyści z LXIII Liceum Ogólnokształcącego im. Lajosa Kossutha odtańczyli 24 stycznia tradycyjnego poloneza, ale w dość nietradycyjnym miejscu... czyli pod budynkiem ursynowskiego Ratusza. Ponad 60 par zatańczyło ten reprezentacyjny taniec, w którym maturzystów poprowadził w pierwszej parze burmistrz Ursynowa Piotr Guział. Licealiści przygotowali się tak dobrze do tańca, że burmistrz wyraził chęć, aby polonez tańczony na sto dni przed maturą przed budynkiem Ratusza stał się ursynowską tradycją.

Tańczący wzbudzili ciekawość wśród przechodniów, którzy wraz z pozostałymi uczniami liceum, nauczycielami oraz rodzicami maturzystów przyglądali się płaśom. Na końcu wszyscy wspólnie pozowali do pamiątkowego zdjęcia. (red.)

Ursynowski turniej brydżowy po raz szósty

A w NOK-u jak co roku...



Najlepszą zawodniczką okazała się Ewa Miszewska. Najlepszym zawodnikiem z Ursynowa został Janusz Połęcz. Ursynowski arcymistrz przekazał swoją nagrodę jednemu z twórców i mecenasów turnieju, prezesowi Piotrowi Makohinowi, a następnie "wyczarował" skądś drugi puchar, nagrodę z ubiegłego roku i obdarował drugiego współtwórcę tego cyklu turniejów, prezesa Marka Jaroszkiewicza. Rzęsiste brawa od publiczności otrzymali wszyscy trzej.

Wyróżnienia otrzymali także Jan Chodorowski za "Warsztaty Brydża Sportowego", Włodzimir Urbanowicz za I miejsce w turniejach sekcji NOK, Marek Kowalczyk za przygotowanie klubu NOK na turnieje, burmistrz Ursynowa Piotr Guział za sponsoring i popularyzację brydża sportowego wśród mieszkańców oraz redakcja Passy za artykuły promujące ten sport na Ursynowie.

Na zakończenie spotkania wystąpił Mistrz Ursynowa 2012 roku Sylwester Młynarczuk, a następnie ogłoszono rozpoczęcie VII Mistrzostw Ursynowa o Puchar Burmistrza w 2013 roku.

Red.
Foto. Lech Kowalski

29 stycznia w Natolińskim Ośrodku Kultury odbyło się uroczyste podsumowanie VI Mistrzostw Ursynowa w Brydżu Sportowym o Puchar Burmistrza 2012 roku. Jest to po Grand Prix Warszawy największy turniej brydżowy w Polsce.

Turniej składa się z jedenastu sesji, które odbywają raz w miesiącu. Uczestniczyło w nich 1456 zawodników, w tym 164 panie. Dzięki zaangażowaniu oraz doskonałej organizacji kierownika Sekcji Brydża NOK Stanisława Wzorka, pracowników NOK, władz S.M. Wyżyny oraz wzorowemu sędziowaniu Włodzimierza Rutkowskiego i Arkadiusza

Ciechomskiego turniej cieszy się od lat dużą popularnością.

Po ogłoszeniu wyników VI Mistrzostw w 2012 roku przez kierownika Stanisława Wzorka, naczelnik Wydziału Sportu i Rekreacji Zenon Dagiel oraz sędzia Arkadiusz Ciechomski wręczyli puchary oraz nagrody rzeczowe i pieniężne. Tytułu Mistrza Ursynowa w 2012 roku oraz Puchar Burmistrza ponownie otrzymał Sylwester Młynarczuk. II miejsce ex aequo zdobyli Jan Nadala i Andrzej Ogłoblina. III przypadło także ex aequo Tomaszowi Paluchowskiemu oraz Bogdanowi Szulejowskiemu. Za zajęcie II i III miejsca zawodnicy otrzymali puchary.



Naczelnik sportu dzielnicy Ursynów Zenon Dagiel wręcza puchar dwukrotnemu już zwycięzcy turnieju O Puchar Burmistrza Ursynowa arcymistrzowi Sylwestrowi Młynarczukowi

Szpital Południowy. Ciąg dalszy nastąpi?

Od lat mieszkańcy Ursynowa domagają się budowy pierwszego szpitala na terenie dzielnicy liczącej 150 tys. zameldowanych mieszkańców. Temat stał się tak nośny, że zdominował kampanię wyborczą w wyborach na prezydenta stolicy w 2006 r. Zwycięska Hanna Gronkiewicz-Waltz budowę Szpitala Południowego uznała za jedno z głównych zobowiązań wyborczych.

Prace przygotowawcze miały ruszyć z kopyta już 2007 r. kiedy to zaplanowano 700 tys. zł na wykonanie koncepcji funkcjonalno-przestrzennej budowy wieloprofilowego szpitala z SOR wraz z lądowiskiem dla helikopterów. Niestety zaplanowana kwota pozostała tylko na papierze.

Rehabilitacja miała nastąpić rok później. W budżecie zaplanowano w 2008 r. ponad 16 mln zł. Całość zadania została oszacowana na 230 mln zł, a szpital zlokalizowany u zbiegu ul. Pileckiego i ul. Płaskowickiej miał powstać do 2010 r. Tym samym obietnica wyborcza miała zostać dotrzymana.

Jak się wkrótce okazało, plany stały się jedynie koncertem życzeń. W 2008 r. miasto wydatkowało symboliczne 40 tys. zł na opracowanie analizy merytorycznej utworzenia Szpitala Południowego. Okazało się także, że planowana lokalizacja jest nierealna, bowiem grunt należy do SGGW, występują do niego potencjalne roszczenia, a w pobliżu ma przebiegać tunel Południowej Obwodnicy Warszawy. Niestety 2 lata stracono, by zdiagnozować coś, co dla wszystkich interesujących się sprawą było oczywistością od dawna.

W 2009 r. miasto zaproponowało nową lokalizację dla szpitala, u zbiegu ul. Pileckiego i ul. Gandhi w bezpośrednim sąsiedztwie Centrum Onkologii i Instytutu Hematologii. Szpital miał zostać zrealizowany w latach 2009-2013. W samym 2009 r. przeznaczono na inwestycję 10 mln zł. W trakcie roku wydatkowano z tej kwoty 604 zł, za co sfinansowano wykonanie odbitek zasadniczej mapy miast.

W wyborczym 2010 r. nie pozostało nic innego jak ponownie ogłosić, że Szpital Południowy jest priorytetem władz Warszawy. Namacalnym dowodem na to miała być kwota 4,1 mln zł na prace przygotowawcze w 2010 r. Cała inwestycja miała zostać zrealizowana do końca obecnej kadencji to jest do 2014 r. Tradycyjnie na koniec 2010 r. okazało się, że wydatkowano ułamek zaplanowanej kwoty w wysokości ledwie 64 tys. zł. na opracowanie programu funkcjonalno – użytkowego.

W latach 2011 i 2012 termin realizacji szpitala nie był przesuwany w czasie, jednak siłą tradycji lat poprzednich z prawie 16,5 mln zł w 2011 r. udało się wydać tylko 224 tys. zł. Natomiast z 2,4 mln zł w 2012 r. nie wydano nic. Jednocześnie na sesji Rady Dzielnicy Ursynów zorganizowanej w październiku ubiegłego roku przedstawiciele miasta zapewniali, że przetarg na wykonawcę inwestycji zostanie ogłoszony w 2013 r., a budowa rozpocznie się już pod koniec bieżącego roku. Zapewne głęboko w to wierzyli, a wiara czasem czyni cuda. Jednak nie w tym przypadku, bowiem uchwalona przez Radę Warszawy w grudniu 2012 r. Wieloletnia Prognoza Finansowa przewiduje budowę szpitala w latach 2015-2017.

I tak ta potrzebna i wielokrotnie obiecywana przez władze Warszawy inwestycja wkroczyła w kolejną, trzecią już kadencję samorządu, a jej zakończenie zaplanowano na iście symboliczną datę. W 2017 r. minie dekada zmagania obecnych władz Warszawy z projektem budowy Szpitala Południowego.

Łącznie w latach 2007-2012 na prace związane z budową Szpitala Południowego w kolejnych budżetach rocznych zaplanowano ogółem kwotę ponad 47 mln zł, z której wydano zaledwie 328 tys. zł, tj. 0,69% planowanych środków. Szpitala co prawda nie ma, ale za to już dwukrotnie posłużył prezydent Warszawy jako kiełbasa wyborcza. Za rok z okładem kolejne wybory samorządowe, więc jak się można domyślać obietnicę wyborczych ciąg dalszy nastąpi.

ROK – Planowany termin zakończenia zadania
2007 – 2008 – prace przygotowawcze
2008 – 2010
2009 – 2013
2010 – 2014
2011 – 2014
2012 – 2014
2013 – 2017

Piotr Guział
Burmistrz Dzielnicy Ursynów
Lider Warszawskiej Wspólnoty Samorządowej



Z cyklu „Marek Majewski zaprasza”, odbywającego się w Domu Sztuki przy ul. Wiolinowej

Zbiorowa terapia u neurologa...



W dobie kryzysu, każdy grosz się liczy. Na wszystko nie starcza pieniędzy. Oszczędności dopadły i służbę zdrowia i kulturę, więc znalezienie sposobu na finansowanie za jednym zamachem kulturalnej rozrywki i lekarskiej terapii powinno się opatentować.

Ursynowski Wydział Kultury dokonał tej nie lada sztuki i wysupłał parę groszy na sfinansowanie zbiorowej terapii u wziętego neurologa, który porad lekarskich udziela śpiewając. I tak w kolejnym programie z cyklu Marek Majewski i jego przyjaciele, w poniedziałek 28 stycznia, wystąpił Kuba Sienkiewicz.

Przed Domem Sztuki ustawiła się długa kolejka, ale przecież kolejki do lekarza specjalisty nikogo nie powinny dziwić. Zdobyć wolnego miejsca graniczyło z cudem. Nawet poseł Marek Borowski musiał się zadowolić dostawionym po znajomości zydelkiem, na którym skromnie przysiadł w rogu sali.

Pan doktor dla niepoznaki nie wystąpił w kitlu, tylko w koszu-

li w kratę i z gitarą w ręce, w asyście Jacka Wasowskiego, który pacjentów skutecznie poddawał zabiegom leczniczym za pomocą gitary, pióra i pałki.

Kuba Sienkiewicz nie zawiódł. Wykonał kilkanaście swoich dawnych i nowych piosenek, prezentując bardzo zróżnicowany repertuar. Przypomnił kilka historycznych tekstów jeszcze z okresu stanu wojennego, piosenki literackie Jacka Kleyffa (nowa wersja Morskich opowieści o cyrku z Danii), piosenkę Boba Dylana w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka (z udziałem Marka Majewskiego grającego na harmonijce ustnej), dramat obyczajowo-hormonalny (Nie urosnę), pamiętne piosenki Elektrycznych Gitar i nowe piosenki (z Zakopanego o człowieku miśiu i człowieku wiewiórce) i wiele, wiele innych.

Artysta nie jest typem różniącym się od innych kpiną, ironią i sarkazmem, uwielbia komizm sytuacji (spotkanie Mickiewicza w furazercze ze Słowackim z telefonem) i absurdalność pointy (wielka zasza zmiana: z głupiego na głupsze),

wymaga od widza myślenia i zmusza do refleksji, zadaje trudne, często niewygodne pytania (Co ja tutaj robię? Czy ktoś się przyzna, że w nim jest Dyzma? Kto ma klucze? A ty co?), wyśmiewa postawę marazmu (Nic mnie nie rusza), walczy z poczuciem beznadziei i wiecznym niezadowoleniem z życia.

Na koniec, jak na lekarza przystało udzielił kilku rad (zapobiegać to znaczy dbać) i przestrogi (czas przyspiesza z biegiem lat), przypomniał kilka życiowych prawd (aktywność i żywotność nie zależy od metryki).

I chociaż Marek Majewski przypomniał w własnej piosence (z muzyką Aleksandra Nowackiego), że za oknem zima, atmosfera na sali była gorąca. Publiczność po udanej ze wszech miar terapii wracała rozluźniona i zrelaksowana, powtarzając słowa finałowych piosenek: Wszyscy mamy źle w głowach, że żyjemy, Jesteśmy wolni, możemy iść!

Kolejne spotkanie z Markiem Majewskim już po karnawale, w poniedziałek 18 lutego. Gościem będzie Marian Opania.

Wojciech Dąbrowski

Część historii Ursynowa – tacy ludzie mieszkali pośród nas

Odeszła pani Maria z Polskiego Radia

Po prostu Marysia, Marylka, Maryla, Marychna, Marynia, a dla wielu osób, które słuchały Jej głosu z Anteny – Pani Maria z „Błękitnej Sztafety...”.

Odeszła jako Maria Bezimienna, bo po wprowadzeniu stanu wojennego na Myśliwiecką 3/5/7 już nie wróciła i tak naprawdę wtedy zaczęła odchodzić... Po prostu żyła radiem i bez niego była ogromnie samotna.

Na antenie propagowała głównie ideę SKO-PKO, stąd jako osoba ogromnie zasadnicza i wymagająca, zarówno w stosunku do siebie jak i innych. Nie przypadkiem otrzymała wiele odznak złotych od Dyrektora Banku PKO. Drugi temat, to wychowanie przez sztukę i bardzo liczne rozmowy na antenie z wybitnymi twórcami i takimi sławami jak m.in. prof. Stanisław Lorentz i prof. Kazimierz Michałowski. Do tego dochodziło harcerstwo. Mamie szczególnie bliskie, bo była członkiem Szarych Szeregów, a po wojnie prowadziła w latach 1946-1950 22 WZDH im. Stefana Starzyńskiego przy Prywatnym Gimnazjum i Liceum Sióstr Nazaretanek. Trzeci temat wiążący to propagowanie idei krwiodawstwa... Bezpośrednio po wyjściu za



mąż za Tadeusza Strączka – szefą Działu Wydawnictw Nieperiodycznych i Propagandy przy ZG PCK. Robiła to nie tylko z „obowiązku” jako lojalna żona.

Jako dziecko mieszkała na Lesznie, potem ważnymi dla Niej adresami stała się Fabryczna i Myśliwiecka 3/5/7. Po 1982 roku zostały jej Fabryczna, Hirszfelda, Zabińskiego i Zamiany. Długo patrzyła przez okno na tak kochane przez siebie brzozy i marząc o ocalałym sadzie i już nie o spacerach z wnukami Mateuszem, Kubą, Weroniką, Filipem.

Cieszyło ją bardzo, że z własnej chęci wybrała harcerską ścieżkę. To samo zrobiły Moje Dzieci. Zawsze była wychowawcą, z powołania i zamiłowania, stało się to jej pasją. Choć trudno było być córką skromnej w życiu codziennym, ale bardzo wymagającej Pani Redaktor Marii Strączkowej z domu Krzyżanowskiej, to niczego nie żałuję. Mama nauczyła mnie ciężkiej pracy oraz odpowiedzialności za siebie i innych. Ceniła ludzi i pielegnowała przyjaźń.

Jako pierwsza „przemyciła” na antenę bijące dzwony w Wielki Piątek,

których było to nie tylko aktem odwagi. Cenzor, ani jego przełożeni na szczęście nie zauważyli tego protestu, ponieważ nie tylko on stracił mógł swoją pracę, ale wraz z nim kierownik redakcji – przewspaniała Elżbieta Jędrkiewiczowa i wielu innych.

Bliskich mi z Myśliwieckiej było bardzo wielu. Właściwie tam był mój drugi dom. Wielu Mamę doskonale jeszcze pamięta – skromna i życzliwa, widząca Ludzi Radia w Panach Kierowcach, Ochroniarzach i Paniach Szatniarkach. Te właśnie osoby potrafiły i dziś poznać mnie po głosie, bo miałyśmy je z mamą od bardzo dawna niemal identyczne.

Ja wybrałam inną drogę. Tęskniąc za Jej obecnością w rodzinnym domu zostałam przede wszystkim Mamą Kasią nie tylko dla własnych dzieci – Mateusza, Kuby, Filipa i Weroniki. Nie znaczy to, że czegokolwiek żałuję.

Dziś ciężko słyszeć przekazywane dla Mamy już tu nieobecnej pozdrowienia i serdeczne życzenia powrotu do zdrowia.

Katarzyna Sell z domu Strączek
Córka Marii Strączkowej z domu Krzyżanowskiej i Tadeusza Strączka



III ODDZIAŁ ZUS w WARSZAWIE - BEZPŁATNE SZKOLENIE NA TEMAT „ABOLICJA DLA PŁATNIKÓW SKŁADEK”

III Oddział ZUS w Warszawie zaprasza mieszkańców Mokotowa, Ursynowa oraz okolic na bezpłatne szkolenie na temat „ABOLICJA DLA PŁATNIKÓW SKŁADEK”. Nasz specjalista odpowie między innymi na pytania:

- Kto może złożyć wniosek o umorzenie należności na podstawie przepisów ustawy abolicyjnej?
- Jaki jest termin na złożenie wniosku o umorzenie na podstawie ustawy abolicyjnej?
- Jakie należności podlegają umorzeniu na podstawie przepisów ustawy abolicyjnej?
- Jakie są warunki umorzenia należności na podstawie ustawy abolicyjnej?
- Jakie dokumenty powinien złożyć płatnik w celu rozpatrzenia wniosku?

Szkolenie odbędzie się w dniu 12 lutego br. (wtorek) o godz. 11:00 w budynku III Oddziału w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej 16, w sali konferencyjnej (I piętro).

Wszystkich zainteresowanych prosimy o telefoniczne dokonywanie zgłoszeń pod nr (22) 890-43-91 w godz. 8:00 – 15:00 lub drogą elektroniczną na adres monika.pawlowska@zus.pl

Monika Pawłowska
Rzecznik Prasowy III O/ZUS w Warszawie

Od 20 lat służymy Państwu w obsłudze i naprawach samochodów



Wykonujemy:

- wszelkie naprawy mechaniczne
- przeglądy okresowe
- geometrię zawieszenia
- naprawy elektryczne
- wymiana oleju - gratis

w lutym i marcu - podstawowy przegląd gratis z tym ogłoszeniem na naprawy rabat 10%

ul. Migdałowa 6a, tel. (22) 649-44-45
Pon-Pt 8:00-18:00, Sob 8:00-13:00

Stop podwyżkom cen biletów



Nasz Ursynów !!!

We wtorek po południu wolontariusze stowarzyszenia „Nasz Ursynów” zbierali podpisy pod inicjatywą „Stop podwyżkom cen biletów komunikacji miejskiej”. Przy wejściach do metra wolontariusze przy ustawionych stolikach zebrali ponad 500 podpisów. Akcja ma na celu skierowanie pod obrady rady Warszawy uchwały wstrzymującej podwyżkę cen biletów komunikacji miejskiej. Inicjatywę społeczną musi poprzeć 15 tysięcy mieszkańców. Organizatorzy akcji informują, że do tej pory udało się zebrać 8 tysięcy podpisów. Akcja będzie prowadzona do końca lutego. Wzywamy wszystkich mieszkańców Warszawy do poparcia tej akcji. **JF**

Teatr Za Daleki w Domu Sztuki SMB „Jary” Lektora przygoda z piosenką



Lekki, łatwy, przyjemny. Te trzy słowa trafnie określają spektakl jego reżyserki Agnieszki Dobrowolskiej-Borowiec, Piotra Borowca i Doroty Pułaskiej p.t. „Głos ma twarz, czyli o osobliwej roli lektora musical bardzo kameralny”. Przedstawieniem tym rozpoczął rok 2013 Teatr Za Daleki w Domu Sztuki SMB „Jary” na Ursynowie.

Lektor telewizyjny (w tej roli prawdziwy lektor Piotr Borowiec), zazwyczaj „wykończony”

lawiną dialogów z filmów zagranicznych, które musi czytać w polskim przekładzie, narzeka, że są takie momenty, kiedy sam chciałby, aby jego głos zabrzmiał na wizji, ale nie jest to możliwe. Chodzi mu o te chwile, w których z ekranu płynie odrobina poezji, mówiąc prościej – o piosenki. Ich słów lektor zazwyczaj nie tłumaczy, bo „leca” w oryginalnie, ewentualnie z napisami polskimi. A tak pragnąłby... może je też zaśpiewać!

I oto w wyobraźni lektora spełnia się to marzenie. Z ekranu

schodzi jego Muza (Iwona Konieczkowska), by przybrać kolejno postać tak słynnych odtwórczyni piosenek z filmów, jak Marilyn Monroe czy Rita Hayworth. Odtąd śpiewają i tańczą na zmianę: on lub ona solo albo oboje w duecie. A przy tym trochę się przekomarżają, wymieniają spostrzeżeniami, anegdotami. Jest więc łatwo, lekko i przyjemnie, ale też nie całkiem bezrefleksyjnie. To duży plus przedstawienia.

Trafne okazało się obsadzenie w roli lektora Piotra Borowca, który będąc prawdziwym lektorem uwiarygodnił swego bohatera. Ale to nie jedyny powód. Borowiec jest bowiem również zawodowym aktorem: swym akrobatycznym głosem nie tylko pięknie mówi, ale i – jak się okazuje – bardzo ładnie, czysto śpiewa. Potrafi też być zabawnym na scenie – parodią niemieckojęzycznej wersji przeboju Franka Sinatry „Nieznajomi w nocy” rozśmiesza publiczność na dobre.

Partnerka Borowca, Iwona Konieczkowska, umiejętnie wykorzystuje swoją zgrabną figurę jako narzędzie dużej ekspresji scenicznej.

Do zalet tego „musicalu bardzo kameralnego” należy zaliczyć ponadto oprawę muzyczną Tomasza Filipczaka. Akompaniament do piosenek, grany ze sceny na żywo przez zespół kameralny, brzmi subtelnie, nie zagłuszając partii wokalnych.

Spektakl został sfinansowany ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

ABU

Student nie da wydrenować swojej kieszeni ZTM-owi Potrzeba matką wynalazku

Zgodnie z uchwałą Rady m. st. Warszawy z 23 lutego 2012 roku, 1 stycznia 2013 r. zaczęła obowiązywać nowa taryfa biletowa. Zmieniły się ceny wszystkich biletów. Tak oto podróż autobusami, tramwajami, metrem itp. stała się luksusem. Choć nie dla wszystkich...

Nie wiadomo czy jest to przywilej zarezerwowany już tylko dla zamożnych, czy to tylko nasze, polskie cwaniactwo, ale okazuje się, że młodzi ludzie coraz częściej przyznają się do hackowania kart miejskich oraz kart ZDM (nie tylko w Warszawie).

Na Forum Warszawskiej Komunikacji znajdziemy nie tylko osoby przyznające się do posiadania takich kart, czy wręcz hackowania ich, ale również opis sprzętu czy procesu samodzielnego „nabijania” sobie karty. ZTM twierdzi, że jest to niemożliwe, a w razie złapania takiego delikwenta, sprawa przekazana zostanie policji. Nie da się? Czy aby na pewno?

Osoba studiująca, mieszkająca w drugiej strefie, za bilet 90-dniowy w roku 2012 płaciła 175 zł, a od tego roku musi na nią wydać 237 zł! W końcu padło na moją kartę – skończył się termin ważności. Co tu zrobić, pomyślałem... A może by tak (rzecz jasna w ramach rzetelności dziennikarskiej – wszak mam zamiar napisać o tym artykuł) – spróbować ją „uaktualnić” na własną rękę?

Jeszcze w tym samym tygodniu wywiązała się między mną a pewnym nieznanym rozmowa dotycząca cen biletów. To znaczy ją ją narzuciłem, myśląc, że drugiego studenta boli to po-



równywalnie mocno. Jak się okazało – nic bardziej mylnego. Niemalże od razu dostałem propozycję obejścia tego problemu i ulżenia nieco swojemu portfelowi. Przez kolejne 30 minut uważnie słuchałem propozycji. Jak się okazało, osoba ta (dla mnie anonimowa) ponoć korzysta z takiej karty już od sześciu miesięcy. Mało tego, że kasownik do tej pory bez problemu przyjmował jego karty, mój rozmówca był pięć razy kontrolowany, również bez żadnych problemów. Ryzyko istnieje zawsze, ale czasem jego podjęcie może okazać się opłacalne. Dowiedziałem się także, że jeśli przekazałbym moją kartę znajomemu nieznanemu, to wróciłaby do mnie następnego dnia. Tak oto za 90-dniowy, dwustrefowy bilet zapłaciłbym 120 zamiast 237 zł. Oszczędność duża, nie da się zaprzeczyć. Pozostałoby mi tylko wsiąść do autobusu i przekonać się, czy aby nie wyrzuciłem pieniędzy w błoto. Nawet już wymyśliłem jak bezproblemowo to sprawdzić. W portfelu karta, a w kieszeni bilet (tak na wszelki wypadek). O! Jedzie

autobus. Wsiadam, wyjmuję i zbliżam do kasownika swój portfel... „bilet ważny do 10.03.2013”! Ciekawe czy kasownik przyjąłby kartę bez problemu.

System, na bazie którego działają kasowniki oraz karty miejskie, nie należy do najnowszych. Odsetek „lewych” kart wynosi 4-5%, w związku z tym straty ZTM-u są niewspółmierne do kosztów, jakie musiałby ponieść zarząd zmieniając wszystkie kasowniki oraz wprowadzając nowe karty miejskie. Zatem wykrycie nieprawidłowości jest obecnie niemal niemożliwe.

Drogi czytelniku, do niczego Cię nie namawiam, sygnalizuję jedynie problem. W moim jednak mniemaniu problemem nie są „oszuści”, a ceny biletów. Nie sądziłem bowiem jeszcze parę lat temu, że będąc na studiach, wydatek na kartę miejską tak bardzo będzie mnie bolał. Tak sobie myślę... jeśli moja karta pomyślnie przeszła test z kontrolerem, w skali roku zaoszczędziłbym... 468 zł!

No cóż, pozdrawiam ZTM.

~Belutti~

SP nr 318 z Teligi gościła nietypowego artystę Dzień Osób Niepełnosprawnych

W Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 318 tradycyjnie stają się coroczne obchody Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. W tym roku myślą przewodnią obchodów zarówno w placówce, jak i na całym świecie było hasło: „Mimo wszystko – potrafimy”.

By dla uczniowskiej społeczności te słowa nie było tylko sloganem, szkolny zespół ds. integracji postanowił zaprosić znakomitego gościa – Pana Stanisława Kmiecika, który jest znanym i wziętym artystą malarzem zrzeszonym w Światowym Związku Artystów Malujących Ustami i Nogami (VDMFK).

Gość zaprezentował sposób malowania stopami, uczestnicząc w jednocześnie w swobodnej pogawędce z uczniami i z żoną p. Moniką Kmiecik. Żona artysty, w czarujący sposób opowiadała o panu Stanisławie, zadawała dzieciom pytania zachęcając je do samodzielnego stawiania pytań. Podczas miłej pogawędki powstał wspólny zimowy obrazek, a dla wielu uczniów niewiarygodne by-



ło to, że został namalowany nogami. Na koniec spotkania, po wręczeniu kwiatów i podziękowań ze strony nauczycieli i uczniów, wszyscy obecni otrzymali ulotki i zakładki do książek podpisane osobiście przez pana Kmiecika. Można było również obejrzeć prace artysty przedstawiające krajobrazy z jego rodzinnych okolic. Ukazane na nich piękno przyrody zachwyliło nauczycieli i uczniów.

Spotkanie to z pewnością na długo pozostanie w pamięci dzieci i młodzieży. Rozmowa, prezentacja dorobku artystycznego i obserwacja procesu tworzenia uświadomiła uczniom, że nie ma rzeczy niemożliwych – wystarczy mieć pasję i być wytrwałym, a wtedy „mimo wszystko – potrafimy”...

Monika Różańska, nauczyciel w SP nr 318

PORTRETY Z METRA

Od 12 lat rysuję portrety w różnych pismach. Praca ta zaowocowała programem stypendialnym, polegającym na pokazaniu „portretów z Metra”. Dwoistość znaczenia słowa „z metra”, jest w pełni wykorzystana w realizacji tego programu. Powstaną portrety ludzi jadących tym, tak bardzo związanym z Ursynowem, środkiem transportu. Będą też prezentacje portretów w tygodniku PASSA w ciągu metrycznym. Zestawienie osób obok siebie jest podobne jak w pociągach metra. Raz w miesiącu będziecie mogli Państwo zobaczyć portrety swoich znajomych, a może nawet swoje!

Jerzy Derkacz



Portrety z metra Jurka Derkacza (nr 1)

Arena Ursynów po raz kolejny gościła młodych szermierzy z 16 krajów

VI Turniej Witolda Woydy wygrali Francuzi

Reprezentanci Francji byli bezkonkurencyjni w indywidualnym i drużynowym turnieju z cyklu Pucharu Europy kadetów (do lat 17), który 28 stycznia odbył się na Ursynowie. W sobotę zwyciężył Alexandre Sido, a dzień później I reprezentacja Francji.

Po raz kolejny Arena Ursynów gościła wszystkich najlepszych szermierzy ze Starego Kontynentu. W dwudniowych zawodach w szranki stanęło 160 florecistów z aż 16 krajów w tym prawie 60 Polaków. Zwycięzca w nagrodę otrzymał floret z klingą pokrytą 24-karatowym złotem oraz pamiątkowy medal, podobny do tych, które prawie 41 lat temu z Monachium przywiózł Woyda.

Niestety nie spełniło się marzenie organizatorów i żadnemu z naszych zawodników nie udało się sięgnąć po pierwsze złoto dla Polski w sześciolietniej historii imprezy. Najlepszy szermierz znad Wiśły Andrzej Rządowski zajął jednak bardzo wysokie szóste miejsce minimalnie przegrywając ćwierćfinał. Zwyciężył Francuz Alexandre Sido, który w finale zdeklasował Renarsa Blumentalsa z Łotwy 15:4.

W niedzielnym finale turnieju „O Puchar Złotej Drużyny” I reprezentacja Francji pokonała swych pobratymców z III zespołu 45:27. Polska „jedynka” uplasowała się na piątym miejscu – tu, nie ma co ukrywać liczyliśmy na więcej.

Witold Woyda był ostatnim zdobywcą olimpijskiego złota dla polskiego męskiego flo-

tu. Zmarł w maju 2008 roku w USA, gdzie mieszkał na stałe. Był jednym z najwybitniejszych polskich szermierzy. Uczestniczył w czterech igrzyskach olimpijskich, był podwójnym złotym medalistą z Monachium. Miał w dorobku 10 medali MŚ. W 1972 roku został wybrany najlepszym polskim sportowcem

LUK

Klasyfikacja generalna:

- 1 Alexandre Sido 1996 FRA
- 2 Renars Blumentals 1997 LAT
- 3 Boldizsar Balogh 1996 HUN
- 4 Maximilien Chastanet 1996 FRA
- 5 Uladzislau Lahunou 1996 BLR
- 6 Andrzej Rządowski 1997 POL
- 7 Nikolai Bobylev 1996 RUS
- 8 Marat Bakirov 1996 RUS



FOTO LECH KOWALSKI

Jusińska na podium



W halowych mistrzostwach Polski juniorów, rozegranych w Spale, brązowy medal w biegu na 1500 metrów zdobyła wychowanka Akademickiego Klubu Lekkoatletycznego Ursynów Marta Jusińska, która wynikiem 4:42.40 ustanowiła rekord życiowy. Jej siostra Monika Jusińska, również wychowanka AKL, zajęła czwarte miejsce na dystansie 800 metrów z czasem 2:20.71. Obie ursynowianki startowały jednak jako niestowarzyszone, są bowiem w trakcie przechodzenia do innego klubu (najprawdopodobniej w Piasecznie). Powodem ich odejścia z AKL Ursynów jest obcięcie funduszy na sport w Warszawie, w następstwie czego zabrakło pieniędzy na wynagrodzenie dla trenera obu siostr – Wiesława Paradowskiego.

RK

W Klubotece Dojrzałego Człowieka na Ursynowie

Rodzynki z Uzbekistanu

W ostatni czwartek gośćmi „Kluboteki Dojrzałego Człowieka” byli charge d'affaires Uzbekistanu Ikrom Nazarov wraz z małżonką oraz attache konsularny Khalmurat Rashidov. Przybyli na spotkanie z cyklu „Klub Podróżnika”, dotyczące wspaniałej wyprawy grupy młodych ludzi do Uzbekistanu.

Spotkanie prowadziła Agata Trojanowska. Podzieliła się z nami wiedzą o tym niezwykłym, mało znanym turystycznie u nas kraju. Opowiadała nie tylko o pięknych zabytkach i dzikich zakątkach, ale przede wszystkim o wspaniałych, ciepłych i serdecznych ludziach służących pomocą w każdej nawet nietypowej sytuacji.

Interesujące pamiątki, które młodzi przywieźli z wyprawy pozwoliły na stworzenie kolorowej wystawy rękodzieła z Uzbekistanu. Haftowane kilimy,



obrussy, poduszki, torby, ubrania, porcelana, zabawki i inne przedmioty codziennego użytku wypełniły pomieszczenia Kluboteki. Uczestnicy mogli odnieść wrażenie, że przeniesli się w miejsca opisywane przed chwilą. Można też było poprosić o jak słodkie są rodzinny z

Uzbekistanu. Było to wspaniałe wielopokoleniowe spotkanie w którym uczestniczyło około 60 osób. Na koniec spotkania Ikrom Nazarov wspominał o współpracy między naszymi narodami i podziękował za zaproszenie.

ew

Rozsądna alternatywa ?

Niektórzy eksperci sugerują, że alternatywą dla renty dożywotniej, oferowanej seniorom przez fundusze hipoteczne może być zamiana mieszkania na mniejsze. W większości przypadków przeprowadzka nie jest dobrym rozwiązaniem problemów materialnych seniorów.

Z danych FH Familia wynika, że większość osób zainteresowanych uzyskaniem renty dożywotniej dysponuje lokalem o metrażu ok. 30 – 40 mkw. Przeprowadzka do mniejszego mieszkania nie jest już możliwa. Jak zamienić małe, na jeszcze mniejsze?

Jeśli jednak są osoby, które posiadają większe mieszkania, to należy pamiętać, że przeprowadzka wiąże się z dużymi wydatkami, nie wspominając o pakowaniu, przenoszeniu, rozpakowywaniu i na nowo urządzeniu swojego nowego lokum. Zlecając przeprowadzkę, osoby starsze i samotne zapłacą od kilkuset, nawet do tysiąca złotych za taką usługę. Dodatkowo remont, urządzenie mieszkania to wydatki, które znacznie uszczuplą uzyskaną nadwyżkę ze sprzedaży mieszkania. Często uzyskane dzięki zamianie lokalu środki, nie pozwalają już na dożywotnie utrzymanie. Pod tym kątem nie jest to rozwiązanie, które można postrzegać jako rozsądną alternatywę dla renty dożywotniej. Ładnie brzmi, ale po wyliczeniu kosztów, może się okazać że koszty i trudy przeprowadzki były bardziej kosztowne niż wpływy z renty dożywotniej.

„Jedną z wielu zalet renty dożywotniej jest to, że senior otrzymuje wypłatę dożywotnio. Niezależnie od tego jak zaawansowanego wieku dożyje ma gwarancję otrzymywania comiesięcznych, dodatkowych pieniędzy, pozostając w swoim mieszkaniu. Może wciąż mieszkać w znanym mu otoczeniu i korzystać z lokalu tak jak dotychczas. Nic nie zmienia się w jego codziennym życiu i przyzwyczajeniach, a zyskuje ponadto comiesięczny dopływ pieniędzy.” – mówi Katarzyna Brzeska Miksa, Prezes FH Familia.

Przeprowadzka jest rozwiązaniem niekorzystnym dla seniorów również ze względów pozafinansowych. Zmiana mieszkania jest trudnym wyzwaniem. Senior traci bowiem kontakt ze znanym mu od lat otoczeniem, w tym sąsiadami i miejscami. Dla wielu osób starszych przeprowadzka do nowej, często gorszej lokalizacji jest pod tym względem zmianą nie do zniesienia. Bardzo często seniorzy podkreślają przywiązanie do znanej im okolicy i swojego mieszkania.

Dla wielu seniorów renta dożywotnia jest jedynym rozwiązaniem gwarantującym otrzymanie pewnego, comiesięcznego dochodu, który pozwala na godne życie w znanym otoczeniu. Decydując się na skorzystanie z tej możliwości należy sprawdzić, czy fundusz, z którym podpisujemy umowę zapewnia swoim klientom wszelkie możliwe zabezpieczenia. Przede wszystkim należy upewnić się, czy firma gwarantuje w umowach niezbywalne prawo do dożywotniego użytkowania nieruchomości wpisane w akcie notarialnym. Oprócz tego fundusz powinien wprowadzić na rzecz emeryta hipotekę umowną. Te elementy dają seniorom gwarancję wypłaty świadczeń i zamieszkania w swoim mieszkaniu do końca życia.

Dobry rok linii Ryanair

Irlandzkie linie Ryanair to najtańszy przewoźnik lotniczy w Europie.

Pod koniec bieżącego miesiąca opublikowano wyniki badań obsługi klienta. W badaniach wzięło udział 10.000 pasażerów z 28 krajów Europy. Z badań wynika, iż aż 93% pasażerów ponownie skorzysta z linii Ryanair, 62% skorzystało z nich, w ubiegłym roku więcej niż 4 razy. Aż 95% badanych dobrze oceniło stosunek jakości świadczonych usług do cen.

Stephen McNamara powiedział „W 2013 roku Ryanair przewiezie ponad 80 milionów pasażerów, a to dzięki doskonałemu wynikom w realizacji usług m.in. formule najniższych cen, braku dopłat paliwowych, największej liczbie punktualnych lotów, najlepszej obsłudze klienta w Europie oraz najmniejszej liczbie lotów anulowanych i zagubionych bagaży.

Ryanair nadal będzie świadczyć usługi wysokiej jakości po najniższych cenach w największej sieci europejskich połączeń lotniczych”.

RYANAIR.COM
THE LOW FARES AIRLINE



Piórem Derkacza



Przemysław Bryła, doktor nauk weterynaryjnych

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zeszłego wieku czynnikiem integrującym społeczność lokalną był samochód. To przy naprawianych i mytych maluchach, syrenkach, dużych fiatach i poldkach kwitło życie towarzyskie. W latach późniejszych, kiedy „fura, skóra i komora” stały się powszechne i ogólnodostępne, elementem integracji sąsiedzkiej stał się pies. Wyprowadzany na spacer „pan” lub „pani”, szybko znajdowali wspólny język z innym wyprowadzanym na spacer „panem” lub „panią”. Wszyscy wiedzą dobrze, że nic tak nie integruje, jak wspólna miłość do czworonoga. Ta miłość do psa wymaga też zapewnienia pupilowi opieki weterynaryjnej. Tak właśnie wspólnie z żoną i psem Dropsem poznaliśmy dr. Przemysława Bryłę i Marcina Tomczaka. Po wiem szczerze, że kiedy widzę jak traktowane są przez nich zwierzęta, to zazdroszczę czworonogom i współczuję ludziom stojącym po numerkach do lekarza.

Jerzy Derkacz

Szyfry cyfry

Jak w czeskim filmie?

Wspaniała, moim zdaniem, inicjatywa Urzędu Dzielnicy – subskrypcja (mam nadzieję, że będzie przedłużona) World Book Library przez ursynowską Bibliotekę Publiczną im. Juliana Ursyna Niemcewicza, daje szansę na zapoznania się za darmo z dziełami literatury światowej. Użytkownicy – internauci mają dostęp do około trzech milionów zeskanowanych książek. Mogą sobie je czytać online, zapisać na dysku twardym komputera w formacie pdf, poczytać w czytelniku e-booków.

Każdy, kto choć odrobinę włączy się w zasoby tej potężnej biblioteki, dostrzeże bez trudu niejaka uciążliwość. Polega ona na tym, że możemy sobie poczytać nawet dzieła popularnonaukowe i naukowe, prócz tych objętych prawami autorskimi, co praktycznie czyni nas badaczami zamierzonej historii. „Uwolnione” od praw autorskich książki mają około 100 (słownie: stu lat!). Uczeń w piśmie tylko po to, by tuc kasę, twierdzą, że dzięki prawom autorskimi dokonuje się postęp. Taki postęp, ten ich postęp to ja mam..., pardon, o kulturze mowa, więc zachowam się kulturalnie i... zmilczę.

Zdaję sobie sprawę z tego, że współczesne społeczeństwo w tym samym miejscu ma książki, ale nie jest to jego wina, lecz prawa stanowionego przez bezmózgie i/lub pazerne na szmal jednostki. Prawa autorskiego, które bezwzględnie postępuje hamuje. Prawa, które promuje cwanych wydawców, byle jakich pismaków schlebających niskim gustom. W ten sposób powstaje znana od lat maszyna – perpetuum mobile. Czytelnik ma coraz niższe wymagania, „pisarze” przez malutkie „p” produkują szmirę, ludzie to g... czytają i mają jeszcze niższe wymagania wobec, nazwijmy to, literatury. A potem już nie czytają, bo ważna jest tylko akcja, krew, bijatyka, strzelanina. Przerzucają się na komiksy, na bezwartościowe, na kolanie tworzone historyjki obrazkowe, bo przeczytanie 200 stron tekstu bez obrazków stanowi problem nie do przeskoczenia. Rozejrzyjmy się wokół siebie. Czy znacie Państwo kogoś, kto w zeszłym roku przeczytał więcej niż 10 książek? Co ja gadam – niech będzie pięć. A jeśli nawet mu się udało, to poproście o tytuły. Sami szczerze odpowiedzcie sobie na pytanie – ile dzieł literatury przeczytałem w zeszłym roku?

Powie niejedyn, wzorem pani minister szkolnictwa, czy innych tęgich głów w byłym, czy obecnym rządzie – po co czytać całą książkę, przecież można przelecieć wzrokiem streszczenie, skorzysta z „bryka”, zajrzeć na sciaga.pl. Im wszystkim życzyć dużo zdrowia, bo na rozum to już za późno. Dlatego cierpimy, jako jednostki i jako społeczeństwo na brak wyobraźni. Nie mamy wiedzy, bo nie mamy nawyków dociekania, sprawdzania u źródeł. Brak nam szerszego spojrzenia, bo miast czytania opasłych tomów kartkujemy recenzję lub streszczenie,

„Po co czytać całą książkę, przecież można przelecieć wzrokiem streszczenie”

albo tylko zapoznujemy się ze zdaniem jakiegoś „autorytetu”. Najczęściej autorytet sam nie zdążył przeczytać całej lektury, bo żyjemy w czasach wielkiej gonitwy. I mało któremu przyjdzie do głowy zwolnić, zatrzymać się choćby na chwilę i zastanowić nad tym, dokąd biegniemy, po co i z kim się ściągamy, co tym sposobem tracimy, a co zamierzamy zyskać. Może taką chwilą byłoby przeczytanie dobrej książki, a nie obejrzenie w nudnej telewizji kolejnego zenującego bełkotu naszych „wybrańców”, walczących jak szczury o stołki? A może nie potrzebujemy tych wszystkich wypadków, krwi i trupów z całego świata, bijących nas po oczach na wszystkich portalach informacyjnych? Może by przeczytać jakiś, nawet prosty, ale piękny w swej prostocie i przesłaniu wiersz, nowelkę, poemacik.

Książki są drogie, a te znaczące – bardzo drogie. Ludzie zapominają, że jeszcze jakimś cudem przetrwały niektóre biblioteki publiczne, gdzie wystarczy się wylegitymować, by wypożyczyć książkę za darmo. Zapewne też nie każdy wie, a szkoda, że w ramach biblioteki ursynowskiej działa przy ul. Cybisa Oddział Zbiorów Multimedialnych (Mediateka) z osmiotysięcznym zbiorem filmów i płyt z muzyką, a przy ul. Wasilkowskiego 7 w Oddziale Książki Mówionej jest ponad dwa tysiące audio-booków, że przy ul. Lachmana funkcjonuje Czytelnia Naukowa.

Ostatnia ważna innowacja w Bibliotece to wprowadzenie bibliobксу, urzędzenia stojącego przy ul. Braci Wagów, któremu można „oddać” wcześniej wypożyczoną książkę – nawet wtedy, gdy biblioteka jest nieczynna. Bibliobks spopularyzowany został ostatnimi laty w Czechach i zbiera pochwały tamtejszych mediów i użytkowników. Biblioteka ursynowska jest pierwszą biblioteką publiczną w Warszawie, która zwrot wypożyczonych książek ułatwia w taki sposób.

Czesi dali nam swoją Dobrawę, my im polkę. Gościliśmy już na Ursynowie czesko-polkę, czy też polko-czeszkę Ewę Farną, obecnie studentkę prawa na UW, która wcześniej chciała uczyć się w Czechach, ale jakoś się rozmyśliła. Teraz mamy od naszych południowych sąsiadów „pułdło na książki”.

A ja mam do władz Ursynowa jeszcze jedną prośbę! Dajcie nam w tym roku Jaromira Nohavice, Czecha z Ostrawy, który część swego serca ma na pewno po naszej stronie granicy. Mógłby przecież wystąpić przy kopie Cwila, dać kilka koncertów w ursynowskich Domach Kultury. Jak tego dokonać, skoro zostały one niemal pozbawione funduszy przez nieubłągającą sportu, nieprzepadającą za sztuką prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz? Ja nie wiem. Ale tu już zaczyna się czeski film.

Linki: Bibliobox – www.bibliobox.eu, Ursynoteka – www.bpursynow.pl, Mediateka – mediateka.ur-synoteka.pl, Farna – www.ewafarna.pl, Nohavica – www.nohavica.cz.

Ryszard Kochan



Gadka Tadka

Jak chorować, to tylko na Kubie

Siedzę sobie przed telewizorem w porze głównych wiadomości i co widzę? Pani w średnim wieku z trwogą i łzami w oczach żali się, że jest chora na nowotwór, ale nie może się leczyć, bo specyfik, który mógłby jej pomóc, nie został wpisany na listę leków refundowanych. Starszy pan choruje na inny rodzaj nowotworu, ma taką samą sytuację i czeka na śmierć, bo nie stać go na wykupienie leków za kilka tysięcy miesięczne. Piękna młoda dziewczyna z ogoloną głową żebrze u widzów o pomoc finansową na zabieg za granicą, który mógłby uratować jej życie. Musi żebrac, ponieważ NFZ nie chce sfinansować kosztów leczenia. I tak dalej, i tak dalej... Niekończąca się opowieść o ludzkim nieszczęściu i znieczulicy państwa. Serce się kroi.

Państwo patrzy się bezdusznie jak w męczarniach zdychają jego obywatele. Patrzy i nic nie robi. Nie sposób wyobrazić sobie jak czuje się śmiertelnie chory człowiek, który ma świadomość, że istnieje skuteczny lek, ale on nie ma do niego dostępu, bo państwo uchyla się od refundowania tego specyfiku. Państwo, które nie dba o los tysięcy chorych i kilku milionów biedaków znajdujących się na pograniczu nędzy, wyjątkowo hołubi za to swoich wysokich funkcjonariuszy, przydzielając im w dobie szalejącego kryzysu kilkudziesięcioletnie premie. Skomentuj to po młodzieżowemu - w dupie mam takie państwo.

Zupełnie niezauważona przemknęła w mediach informacja, że najzdrowszym społeczeństwem na świecie są... Kubańcy. Wpiew sędziem, że to żart na prima aprilis, ale był listopad. Pierwsze skojarzenia, jakie przychodzą bowiem do głowy po usłyszeniu słowa Kuba to komunizm, tyran Fidel, morderca „Che”, bród, smród oraz wszechobecne ubóstwo. Czy zatem możliwe jest, że w takim anturazie można być najzdrowszym społeczeństwem świata? A jednak. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) to ciesząca się znakomitą reputacją agenda ONZ, instytucja bezstronna i apolityczna, bez ideowych naleciałości. Wchodzę na stronę internetowej organizacji (www.who.int/gho/countries/cub.pdf) i nie wierzę własnym oczom. WHO potwierdza znakomity stan zdrowia Kubańczyków i wynosi tamtejszą służbę zdrowia pod niebiosa. Coś niebywałego!

Okazuje się, że Kubańcy są zdrowi, bo mają wspaniałą opiekę medyczną i są odizolowani od reszty świata. Na Kubie mieszka największa liczba stulatków. AIDS praktycznie tam nie występuje z racji szybkiej diagnostyki, dzieci szczepione są obowiązkowo i oczywiście bezpłatnie aż na 13 chorób zakaźnych, przez co nie występują masowe zachorowania. Kraj ten notuje najniższą na świecie umieralność noworodków. System opieki medycznej jest wyjątkowo rozbudowany - jeden lekarz przypada na 200 głów. Kubańskie kliniki onkologiczne, transplantacyjne i chirurgii kosmetycznej to najwyższa światowa półka. Oprócz swoich obywateli leczą też, ale za dolary, przyjezdnych pacjentów z całego świata, w tym tysiące Amerykanów, którym nie wolno odwiedzać Kuby, więc oszukują swoje służby graniczne podróżując na wyspę via Meksyk lub via Kanada. Kubańscy pogranicznicy nie wbijają im stempli do paszportów - to taka cicha niepisana zмова przeciwko „imperialistycznemu rządowi USA”.

Kubańcy wyspecjalizowali się w hodowli ziół i produkcji leków alopacyjnych, ale w aptekach są również leki konwencjonalne. Warto jednak dodać, że ceny takich leków są często 100 razy tańsze od tych samych w USA. Tych samych, nie odpowiedników. Fidel dba o swoich ludzi i udowodnił, że można zminimalizować zyski pazernych karteli farmaceutycznych. Zaliczana do grona państw totalitarnych Kuba w rzeczywistości jest państwem proobywatelskim, choć oczywiście panuje tam zamordyzm. Nie jest on chyba jednak zbyt uciążliwy dla ludzi, skoro przez ponad 50 lat nie doszło tam do tak zwanego wolnościowego zrywu, nawet na małą skalę. Wielu ludzi, którzy byli na wyspie, powiada, że Kubańcy są nadzwyczaj pogodni, otwarci i wyglądają na zadowolonych. Moi znajomi, którzy znają hiszpański i mogli toczyć z autochtonami poważne dysputy - a trzeba wiedzieć, że aż 60 proc. kubańskiego społeczeństwa posiada wyższe wykształcenie - dodają, iż za obrażenie pamięci Ernesto „Che” Guevary można dostać w mordę. „Che” jest przez Kubańczyków uwielbiany, w wolnym tłumaczeniu jego przydomek znaczy kumpel.

Na Kubie nie stosuje się chemii w rolnictwie, nie ma mafii, pazernych koncernów i rozpasanych bankierów okradających ludzi. Nikt w chorobie nie jest przez państwo odrzucony. Nie ma tam jednak wolności, psia jego mać! Czyli, coś za coś. Gdyby mnie, nie daj Boże, dopadła ciężka choroba miałbym swoje wolności gdzieś i wolałbym być na totalitarnej i biednej Kubie, niż w pławiącej się w demokracji zamożnej Polsce.

Tadeusz Porębski



Państwo patrzy się bezdusznie jak w męczarniach zdychają jego obywatele. Patrzy i nic nie robi. Nie sposób wyobrazić sobie jak czuje się śmiertelnie chory człowiek, który ma świadomość, że istnieje skuteczny lek, ale on nie ma do niego dostępu, bo państwo uchyla się od refundowania tego specyfiku. Państwo, które nie dba o los tysięcy chorych i kilku milionów biedaków znajdujących się na pograniczu nędzy, wyjątkowo hołubi za to swoich wysokich funkcjonariuszy, przydzielając im w dobie szalejącego kryzysu kilkudziesięcioletnie premie. Skomentuj to po młodzieżowemu - w dupie mam takie państwo.

„Kubańcy są zdrowi, bo mają wspaniałą opiekę medyczną i są odizolowani od reszty świata”

Okazuje się, że Kubańcy są zdrowi, bo mają wspaniałą opiekę medyczną i są odizolowani od reszty świata. Na Kubie mieszka największa liczba stulatków. AIDS praktycznie tam nie występuje z racji szybkiej diagnostyki, dzieci szczepione są obowiązkowo i oczywiście bezpłatnie aż na 13 chorób zakaźnych, przez co nie występują masowe zachorowania. Kraj ten notuje najniższą na świecie umieralność noworodków. System opieki medycznej jest wyjątkowo rozbudowany - jeden lekarz przypada na 200 głów. Kubańskie kliniki onkologiczne, transplantacyjne i chirurgii kosmetycznej to najwyższa światowa półka. Oprócz swoich obywateli leczą też, ale za dolary, przyjezdnych pacjentów z całego świata, w tym tysiące Amerykanów, którym nie wolno odwiedzać Kuby, więc oszukują swoje służby graniczne podróżując na wyspę via Meksyk lub via Kanada. Kubańscy pogranicznicy nie wbijają im stempli do paszportów - to taka cicha niepisana zмова przeciwko „imperialistycznemu rządowi USA”.

Kubańcy wyspecjalizowali się w hodowli ziół i produkcji leków alopacyjnych, ale w aptekach są również leki konwencjonalne. Warto jednak dodać, że ceny takich leków są często 100 razy tańsze od tych samych w USA. Tych samych, nie odpowiedników. Fidel dba o swoich ludzi i udowodnił, że można zminimalizować zyski pazernych karteli farmaceutycznych. Zaliczana do grona państw totalitarnych Kuba w rzeczywistości jest państwem proobywatelskim, choć oczywiście panuje tam zamordyzm. Nie jest on chyba jednak zbyt uciążliwy dla ludzi, skoro przez ponad 50 lat nie doszło tam do tak zwanego wolnościowego zrywu, nawet na małą skalę. Wielu ludzi, którzy byli na wyspie, powiada, że Kubańcy są nadzwyczaj pogodni, otwarci i wyglądają na zadowolonych. Moi znajomi, którzy znają hiszpański i mogli toczyć z autochtonami poważne dysputy - a trzeba wiedzieć, że aż 60 proc. kubańskiego społeczeństwa posiada wyższe wykształcenie - dodają, iż za obrażenie pamięci Ernesto „Che” Guevary można dostać w mordę. „Che” jest przez Kubańczyków uwielbiany, w wolnym tłumaczeniu jego przydomek znaczy kumpel.

Na Kubie nie stosuje się chemii w rolnictwie, nie ma mafii, pazernych koncernów i rozpasanych bankierów okradających ludzi. Nikt w chorobie nie jest przez państwo odrzucony. Nie ma tam jednak wolności, psia jego mać! Czyli, coś za coś. Gdyby mnie, nie daj Boże, dopadła ciężka choroba miałbym swoje wolności gdzieś i wolałbym być na totalitarnej i biednej Kubie, niż w pławiącej się w demokracji zamożnej Polsce.

Wojtek Dąbrowski



Seks jest zły

Seks jest zły, bo nie rozwija – stwierdziła Anna Sobeca (spikerka Radia Maryja, przewodnicząca sejmowej Komisji ds. Rodziny, posłanka Ruchu Ludowo-Narodowego, poprzednio LPR, później PiS), udzielając wywiadu Dziennikowi 5 czerwca 2007 roku. Skomentowałem to wówczas następującą fraszką:

**Martwię się o dziecko,
Nie chce spać i nie je.
Zobaczył Sobeczką
I woli być gejem.**

Wydawało się, że większych bredni z sejmowej mównicy wygłosić się nie da. Ale wszystkich przebiła posłanka PiS, profesor Krystyna Pawłowicz (nauczyciel akademicki, doktor habilitowany nauk prawnych, b. sędzia Trybunału Stanu 2007-2011, niezamężna, bezdzietna).

Spółczesność nie może fundować słodkiego życia jałowemu związkom osób, z których nie ma żadnego pożytku – ogłosiła podczas debaty sejmowej, 25 stycznia 2013 roku.

**Ze stroni od kobiet,
Nie dziw się gejowi.
Któż wybrałby sobie
Posłankę Pawłowicz?**

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)
www.spotkaniazpiosenka.org

Teraz także na facebooku: Spotkania z piosenką, Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego

Lotnisko ćwierka i lajkuje



Lotnisko Chopina w Warszawie należy do najaktywniejszych użytkowników mediów społecznościowych wśród wszystkich lotnisk na świecie. Pod względem liczby fanów profili na Facebooku i Twitterze należy do czołowej dziesiątki portów lotniczych.

Profil na Twitterze (<http://www.twitter.com/chopinairport>) jest obecnie piątym najpopularniejszym profilem lotnisk na świecie. Większą liczbą fanów pochwalić się mogą tylko lotniska w Heathrow, Gatwick, Manchesterze i Dublinie. Należy również do najszybciej rozwijających się w Polsce: w ciągu 12 miesięcy ubiegłego roku liczba osób obserwujących wpisy Lotniska Chopina zwiększyła się z 2 tys. na początku stycznia do ponad 27 tys. pod koniec grudnia.

Szybka i bezpośrednia komunikacja pomogła zdobyć wierną grupę odbiorców, wśród których jest wielu znanych dziennikarzy, polityków czy sportowców, m.in. Jarosław Kuźniar, Eryk Mistewicz, Paweł Graś, czy Justyna Kowalczyk. Użytkownicy cenią sobie łatwość uzyskiwania aktualnych informacji o sytuacji panującej na lotnisku, np. o odwołaniach i opóźnionych lotach. Informujemy ich także o ważnych wydarzeniach na naszym lotnisku, radzimy jak się przygotować do podróży, polecamy atrakcje dla turystów w Warszawie i Polsce, rekomendujemy najlepsze hotele i restauracje. Konto jest aktualizowane codziennie przez 7 dni w tygodniu w języku polskim i angielskim.

Na Facebooku, który jest obecnie najpopularniejszym serwisem społecznościowym w Polsce, Lotnisko Chopina prowadzi dwa fanpage: <http://www.facebook.com/LotniskoChopina> - w języku polskim (21 tys. fanów) oraz <http://www.facebook.com/ChopinAirport> - w języku angielskim (4,5 tys. fanów). Polska strona jest dziesiątym najpopularniejszym fanpage'm lotnisk na świecie, posiada też jeden z najwyższych wskaźników interaktywności fanów w wśród polskich stron firmowych.

Podstawą zawartości profilu są aktualne informacje z życia lotniska oraz ciekawostki i informacje ogólnie związane z lataniem. Największym zainteresowaniem fanów cieszy się codzienna poranna prognoza pogody oraz comiesięczny kalendarz na pulpit. Dzięki aktywnemu wykorzystaniu Facebook stał się w minionym roku trzecim najważniejszym źródłem przekierowań na główną stronę internetową Lotniska Chopina.

Inne serwisy cieszą się mniejszą popularnością, choć warto odnotować, że filmy z Lotniska Chopina opublikowane w portalu YouTube wyświetlone zostały już ponad 340 tys. razy. Lotnisko Chopina jest również pierwszym portem lotniczym, który założył swój profil w portalu Google+ (obecnie śledzi go około 300 osób) oraz najpopularniejszym w Polsce miejscem „zameldowań” użytkowników serwisu lokalizacyjnego Foursquare (ponad 31 tys. check-in'ów).

Zupełnie unikalnym na polskim rynku zjawiskiem jest aktywność przedstawicieli Lotniska Chopina na forach internetowych, a w szczególności na forum Lotnictwo.net.pl, które jest najpopularniejszą polską platformą dyskusyjną poświęconą tematyce lotniczej. Wątek pt. „Terminal pasażerski bez tajemnic”, w którym jeden z pracowników Służby Obsługi Pasażerów wyjaśnia wątpliwości internautów związane z konstrukcją budynku Terminala A i organizacją przepływu pasażerów, jest miejscem najgorętszych dyskusji w całym forum i jednym z najchętniej czytanych. Swoją rolę ma na forum również Rzecznik Prasowy lotniska, w którym informuje o najważniejszych wydarzeniach i odpowiada na pytania czytelników.

Te wszystkie pola aktywności pomagają nam budować zrozumienie dla działalności lotniska i zdobywać dla niego życzliwość. Na tym polega istota relacji publicznych, że stale i aktywnie podtrzymujemy kontakt z odbiorcami w tych miejscach i w tym czasie, które im najbardziej odpowiadają. Cieszymy się, że odbiorcy naszej komunikacji to zauważają i doceniają.

Przemysław Przybylski

RESET

Tusk między Europą a Ciemnogradem

Andrzej Celiński



Jest regułą w wielopartyjnej demokracji, że partycipanci przywódcy szeroko rozpostierają skrzydła w kampaniach wyborczych, na początku kadencji zaś zwijają je, by utrzymać swoich najwierniejszych wyborców. Jeśli tego nie zrobią skrzydła rozrywają korpus. Zasada jest taka: co dla ciebie zasadnicze, co dla ciebie najważniejsze, co naprawdę chcesz zrobić – rób jak najszybciej. Kiedy twój mandat jeszcze jest świeży. Potem stabilizuj, uzasadniaj, odzyskuj zachwianą swoimi reformami równowagę. W przedwyborczym roku zaś wyprzedawaj ideowy kapitał, swoi wybaczają, musisz zdobywać tych spoza twego kregu. Sprawa się komplikuje, kiedy „swoi” mają tuż obok sensowną dla siebie alternatywę. Wtedy trzeba ich sprawdzać. Jak w pokerze, „Gowin pokaż karty”. Tak się dzieje, gdy partie nie są wyłącznie dla siebie. Gdzie reprezentują jakieś marzenia, a nie wyłącznie interes swych działaczy.

Demokracja to coś więcej niż wola większości (nie wspominając, że ludzie zmieniają poglądy, że zmieniają się okoliczności, wiedza, warunki). System stabilizują wyborcy, ścierają ideologiczne krawędzie, zmuszają do łagodzenia i wyplaszczania nazbyt strzelistych pomysłów. No i jest prawo, które oporniejsze dla zmiany niż wola rządzących. Dlatego demokracja, mimo swych porażek, trwa.

Najlepsza demokracja to taka, która wyłania rządy trafnie odczytujące znaki czasu. Która przystosowuje politykę do nowych wyzwań. Której decyzje, odnoszące się do dobra wspólnego jakim jest państwo są, w jakiejś mierze, akceptowane i przez tych wyborców, którzy głosują przeważnie na kogoś innego niż ten, który ma akurat władzę. Głębokość i rozwarłość rządów rzadko kiedy bywa wartością. Polityka jest sztuką kontynuacji i zmiany oraz wyboru właściwego czasu.

W Polsce wiele rzeczy się poplątało. Partiom nie idzie o dobro wspólne. Niepotrzebna im jakakolwiek idea. Jeśli się do jakichś idei odwołują, to by postawić dymną zastawę, znaleźć wabik na wyborców. Partie trwają. I wszystko podporządkowują przetrwaniu. Wielkie cele dzielą. Utrudniają adaptację. Usztywniają. Pierwszy zrozumiał to po 1989 roku Jarosław Kaczyński. Stąd jego wolta w relacjach z integrystami Kościoła Katolickiego w Polsce. Biskupami. Rydzykiem. Kiedyś świadomie utrzymujący dystans, dzisiaj przyklejony niczym klient, dbały o najmniejszy grymas. Podnóżkowy.

„Rząd jest swoistym związkiem partnerskim... Partnerów obowiązuje lojalność”

Leszek Miller wybrał inną drogę. Eklektyczną. Kosztem lewicy i demokracji, kosztem tych, którzy zawierzili. Kosztem swojego naturalnego korzenia. Wybrał drogę służności i fascynacji wobec niedoścignętych wielkości: biskupa, aktorki i profesora medycyny, najlepiej kardiologa. Dlatego przegrał. Klasyka. Być może tłumaczeniem był jednak wielki cel: Europa! Nie rozstrzygniemy dzisiaj, czy Kościół szantażował Polaków swą ewentualną niezdolnością, czy tak to po prostu wyszło. Tak, czy inaczej, referendum musieliśmy wygrać, by Polska odnalazła swoje miejsce w Unii.

Od półwiecza patrzę uważnie na politykę. Uczył mnie jej, na najwcześniejszym dziecięcym właściwie jeszcze moim etapie, Jan Rosner. Członek Prezydium CK PPS w 1948, który sprzeciwił się wówczas wcieleniu socjalistów do PPR. Ojciec mojego szkolnego przyjaciela, Andrzeja. Czytałem Trybunę Ludu dzięki lekcjom profesora Jana Rosnera między wierszami też. Potem czytałem też wspinał w swej beztroskiej prostocie dwutygodnik dla tępych podoficerów MO: „W Służbie Narodu”. I różne inne dość szmatławe w swej treści lektury, ale pouczające :) Uważnie więc patrzę na polityków niż na politykę. Wiem, że wielkość jest tam, gdzie politykowi nie mięknie kolana wobec bezpodstawnych żądań biskupa, kardiologa, aktorki. Gdzie napędza go wielki własny ideowy cel, a nie mamona. Kto mądry, zrozumie.

Donald Tusk najsprytniejszy. Uwodził. Ten poniedziałkowy gag na schodach Pałacu Elizejskiego! U boku człowieka, którego zignorował rok temu w Warszawie, obecnego prezydenta Republiki, socjalisty, demokracji, łajającego Brytyjczyków, których my wspieramy – pytany o czyn Gowina łagodnie mówi: „Rząd jest swoistym związkiem partnerskim... Partnerów obowiązuje lojalność”. Inspirujące!

Ale sejm nad ustawą o związkach partnerskich nie pracuje. Tusk nie dąży do ratyfikowania Karty Praw Podstawowych. Za to tylnymi drzwiami wprowadza ustawę o niedostępie: do informacji publicznej. Tam, gdzie wygodne – miły i otwarty. Demokracja. Europejczyk. Tu, nad Wisłą, między Toruniem a Łągiewnikami polityk Ciemnogradu. On, orzeł, woli szybować niż się wzniesić gdzieś wysoko. Kto z zawieszonych zgłasza na Kaczyńskiego z Pawłowicz idącego pod rękę? Przyszłycał się, że brak jest sensownej alternatywy. Czuję się bezpiecznie. Włoski król rękawów marynarki. ŁAŁ! Jaki wspaniały! O to idzie. Nie o jakąkolwiek rację. A zegar tyka. Polska potrzebuje 4-0 procentowego wzrostu, żeby dać swoim obywatelom szansę porównywalną do leżących w stagnacji społeczeństw rdzenia Unii.

Nie mam respektu dla neoliberalizmu. Dla premiera Tuska. Po 2008 roku, kiedy to globalni neoliberalowie wyciągnęli swe brudne od przeliczania forsy łapy po pieniądze podatników, tym bardziej nie mam respektu dla polskich popuczyn globalnego neoliberalizmu. Podobnie zresztą jak nie mam ani jednej dobrej myśli dla socjalistyczno-narodowego etatyzmu. Ale to demokracja. Tusk nie uzurpator. Ani Kaczyński. Zostali wybrani, także na Ursynowie, Mokotowie, w Warszawie. Razem 80%! Podobnie jak kiedyś Hannę Gronkiewicz-Waltz nie w Nowym Sączu wybrano, lecz tu, w stolicy. Wyborcom nie wadzi wybór polityków akceptujących te reguły gry, w których zyski wielkich finansowych korporacji z szaleńczo ryzykownych przedsięwzięć warko płyną do prywatnych kieszeni, koszty zaś są nacjonalizowane. Zapytam tylko, parafrazując jedną literką małą Tomasza Lisa: „Co z tą, k... Polską?”. Nie poczuwacie się?

**Autor jest przewodniczącym Partii Demokratycznej - Demokraci.pl
andrzeja@intelgraf.com.pl**

Mecz AZS Politechnika Warszawska- Asseco Resovia Rzeszów

1 lutego w piątek o godzinie 20:00 kibicujemy Inżynierom na Torwarze. Faza zasadnicza sezonu 2012/2013 PlusLigi dobiega końca, w przedostatniej 17 kolejce AZS Politechnika podejmie drużynę mistrza Polski Asseco Resovię Rzeszów.

Bilety w sprzedaży na www.azspw.pl oraz w siedzibie klubu przy ul. Waryńskiego 12a. W dniu meczu na około dwie godziny przed meczem będą także dostępne w kasie biletowej hali Torwar.

Vagabundus

Ursynowski Klub Turystyki Rowerowej PTTK „Vagabundus” przy Oddziale PTTK „Mazowsze” w Warszawie zaprasza na sobotę 2.02.2013 r. na zimową wycieczkę rowerową do Puszczy Kampinoskiej ok. 30-50 km. Dokładny przebieg trasy zostanie ustalony na miejscu zbiórki, w zależności od pogody i stanu dróg leśnych. Należy zabrać ze sobą ciepłą herbatę i odpowiedni ubiór. Zbiórka o godz. 10:00 przy stacji metra „Młociny”, wyjście północne. Zakończenie wycieczki również przy stacji metra „Młociny”.

Prowadzi: Krzysztof Jaroń (e-mail: barni1811@op.pl, tel.kom. 504 406 184). Trwają również zapisy na wiosenną wyprawę rowerową na Morawy (26.04-05.05.2013 r.) – zob. <http://vagabundus.na7.pl/news.php?readmore=408>. Pozostało już tylko 10 wolnych miejsc! Decyduje kolejność zgłoszeń. Szczegółowe informacje o wycieczkach klubowych znajdują się na stronie internetowej <http://vagabundus.na7.pl>.

39815

Ala ma kota

1% - TO TAK NIEWIELE, A TAK DUŻO DLA MNIE ZNACZY...

1+3=4



Cześć. Nazywam się Piotr. Mam 6 lat. Lekarze zdiagnozowali u mnie zespół Sotos - rzadki, genetycznie uwarunkowany zespół wad wrodzonych.

Dzisiaj wraz z rodzicami robimy dosłownie wszystko, żeby móc funkcjonować samodzielnie. Może Cię to zdziwi, ale to co dla moich rówieśników jest codziennością i rutyną, mnie sprawia wiele kłopotu. Potrzebuję systematycznej rehabilitacji, wielu codziennych godzin spędzonych pod okiem doświadczonych terapeutów (takich moich osobistych trenerów). Rodzice często żartują, że w ten sposób dbam o kondycję :), ale chodzi o mój rozwój, który wymaga wszechstronnych zajęć usprawniających. To ciężka, bardzo mozolna praca, ale z miesiąca na miesiąc robię olbrzymie postępy!

W ubiegłym roku m.in. uczyłem się pisać literki (umiem się podpisać PIOTR), czytać pojedyncze sylaby, udało mi się oderwać dwie nogi od ziemi i podskoczyć do góry (ale frajda!), coraz więcej mówię (składam krótkie zdania), poznałem wiele nowych piosenek (bardzo lubię śpiewać).

Przedem kolejne wyzwania. Pierwsza wizyta w szkole. Dodawanie i odejmowanie.

Jeżeli nie wybrałicie Państwo komu przekazaćcie 1% swojego podatku - proszę przekazać go dla Piotrusia. Zgromadzone w ten sposób środki pomagają nam w finansowaniu tej kompleksowej, ale bardzo kosztownej rehabilitacji. **Bardzo dziękujemy :)**

Jak przekazać 1% podatku dla Piotrusia?

Wypełniając odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym PIT (28, 36, 36L, 37, 38), należy wpisać:

1. Nazwa OPP: Fundacja Dzieciom "Zdążyć z Pomocą"
2. Numer Krajowego Rejestru Sądowego: KRS 0000037904
3. Bardzo ważne! W rubryce INFORMACJE UZUPEŁNIJĄCE, cel szczegółowy 1% koniecznie trzeba wpisać: **4613, Piotr Ujma**

8 >

Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom, którzy przekazali swój 1% na Piotrusia w ubiegłym roku. Zobaczcie, co udało nam się osiągnąć:

www.piotrujma.pl



Do 14 lutego – konsultacje w sprawie ścieżek biegowych

Codziennie, nawet teraz w środku zimy, można spotkać dziesiątki osób biegających po Ursynowie. Efekty wzrastającego zainteresowania taką formą rekreacji, spędzania wolnego czasu i dbania o własne zdrowie doskonale widać po liczbie zgłaszających się do biegów organizowanych i współorganizowanych przez Dzielnicę Ursynową.

Do udziału w kolejnych edycjach Biegu Ursynowa, Biegu Passy, Onko-Biegu czy w nowym biegu „Wielka Ursynowska” zgłasza się więcej chętnych niż jest przygotowanych pakietów startowych. W związku z tak dużym zainteresowaniem biegiem rekreacyjnym władze Dzielnicy zamierzają stworzyć na Ursynowie sieć ścieżek biegowych. Parametry ścieżek mają zostać przygotowane na podstawie konsultacji z mieszkańcami.

Osoby zainteresowane inicjatywą mogą przesyłać propozycje dotyczące przebiegu tras, ich oznakowania, długości i innych kwestii istotnych przy realizacji tego przedsięwzięcia na adres sport@ursynow.pl do 14 lutego br.

Nadesłane propozycje będą rozpatrywane podczas planowanej dyskusji nad projektem ścieżek biegowych na Ursynowie w ramach Komisji Edukacji, Kultury, Sportu i Promocji Rady Dzielnic Ursynów.

ZAKŁAD OPTYCZNY

Małgorzata Berdychowska

Ursynów, ul. Janowskiego 11
(wejście od ul. Romera)

tel. 22 644-26-64, 512 94 94 47



PROMOCJA!! TYLKO DO 31 STYCZNIA

Wszystkie oprawy z kolekcji 2012 z rabatem - 30%

Zakład Optyczny Małgorzata Berdychowska

KUPNO-SPRZEDAŻ

AKTUALNIE, antyki wszelkie za gotówkę, 504-017-418
GRUNT rolny - Prażmów, 602-77-03-61

KSIAZKI
dojazd, gotówka,
608-885-800

MONETY, banknoty, znaczki,
pocztówki, meble, obrazy,
srebro, 22 253-38-79,
601-235-118

SPRZEDAM działki budowlane
Ławki gm. Prażmów, 601-385-173

LOKALE

SADYBA - PROMOCJA
do wynajęcia lokale
28 m² - 1100 zł
45 m² - 1777 zł
tel. 501-203-237

ATRAKCYJNY
dwupoziomowy lokal 72 m²
przy metrze Natolin tania
sprzedam! Bezpośrednio,
503-37-93-59

KWATERY - dom, 728-899-673
WYNAJME pokój, Ursynów,
504-636-366

MOTO

Akumulatory, oleje
NAJTANIEJ
518 757 518
www.autoakula.pl

AUTO każde kupię, całe,
uszkodzone, prod. po 1998 r.,
gotówka, 530-979-018

AUTO SKUP
WARSZAWA
501-291-812

NAUKA

AAA ANGIELSKI, solidnie i
skutecznie, 500-571-634
ANGIELSKI - każdy zakres,
694-746-365
ANGIELSKI, MATEMATYKA,
607-100-070
ANGIELSKI, NIEMIECKI,
666-561-337
ANGIELSKI, NIEMIECKI,
doświadczona lingwistka,
egzamin, 608-323-660
ANGIELSKI, skutecznie,
503-765-393
DOŚWIADCZONA nauczycielka
matematyki przygotowuje do
matury, egzaminu gimnazjalnego,
515-98-85-85
FIZYKA/MECHANIKA,
elektrotechnika, 609-41-66-65
HISZPAŃSKI, 507-087-609
Język ROSYJSKI, nauka,
korepetycje, 602-86-74-13

AA MATEMATYKA,
606-197-553
MATEMATYKA, 22 641-11-27
MATEMATYKA, 22 641 82 83
MATEMATYKA, FIZYKA,
22 649-40-27
MATEMATYKA, FIZYKA,
CHEMIA, dojeżdżam,
504-057-030
MATEMATYKA, FIZYKA,
matury, gimnazjalne, 605-783-233
MATEMATYKA, liceum,
510-493-136
MATEMATYKA, nauczycielka,
604-399-221
NIEMIECKI, 507-359-778
NIEMIECKI, Ursynów i okolice,
505-022-862
POLSKI, 500-265-337
POLSKI, matura, doświadczona,
22 641-66-59, 507-52-96-01
REEDUKACJA (pomoc w
czytaniu i pisaniu), 602-86-74-13

PRACA

POŚREDNIKA
NIERUCHOMOŚCI, renciście,
emeryta, także bez
doświadczenia,
akacprzak@adampolski.pl,
602-77-81-44

RÓŻNE

WRÓZKA, 22 648-68-41,
602-731-299
WRÓZKA, 504-636-366

USŁUGI

0zł DOJAZD I EKSPERTYZA
24h/7 TANI SERWIS
KOMPUTEROWY
504-617-837

18 zł/h, 24 H
TANI SERWIS
KOMPUTEROWY
Dojazd 0 zł
503-432-422

telewizory
monitory
notebooki
LCD
DVD
VIDEO
sprzęt audio
22 649 68 43
www.elvid.com.pl

AAABC NAPRAWA
telewizorów, LCD, PLAZMA,
dojazd gratis 22 644-39-97,
608-817-647
ANTENY, 603-375-875
BEZPIŁYKOWE cyklinowanie,
malowanie, gładzie 22 756-57-63,
502-093-588

BALKONÓW ZABUDOWY
drzwi antywłamaniowe, okna,
rolety, meble na zamówienie
ul. Warchałowskiego 9
tel.: 22 649-44-77
602-27-17-18
wt. i czw. promocje

BIURO RACHUNKOWE,
502-177-780
BIURO RACHUNKOWE,
606-234-106

Kierownik budowy,
inspektor nadzoru,
ekspertyzy budowlane
tel. 600 807 095

CleanLux

pranie dywanów, wykładzin,
691-851-588

CYKLINA, malarskie,
501-471-912
CYKLINOWANIE, 663-163-070
DEZYNSEKCJA, 22 642-96-16
DOCIEPLANIE PODDASZY,
501-624-562
DOMOFONY, 603-375-875
ELEKTROAWARIA, tanio,
507-153-734
ELEKTRYK, 501-236-987
ELEKTRYK - kuchnie,
507-153-734
ELEKTRYK, tanio, 507-153-734
GAZOWE kotły, piecyki, kuchnie
- serwis, montaż; hydraulika,
600-709-630
GLAZURA, remonty
kompleksowo, 796-664-599
HYDRAULIKA, remonty
602-651-211
HYDRAULIK ZŁOTA RĄCZKA -
niedrogo, 665-051-026

KANCELARIA PRAWNA
Marta Bisińska

Obsługa prawna firm
i klientów indywidualnych

udzielanie porad,
prowadzenie negocjacji
sporządzanie:
umów, pism procesowych, odwołań
tel. 602 134 102

KOMPUTERY - pogotowie,
ul. Na Uboczu 3, tel. 22 894-46-67,
602-301-214

KOMPUTERY serwis,
sprzedaż, FLYCOM, Pasaż
Ursynowski 9,
tel. 22 644-26-05,
601-737-777

ZAJRZYJ NA NASZĄ
STRONĘ INTERNETOWĄ
www.passa.waw.pl

KRATY, tel. 603-349-374

KRAWCOWA,
ul. Kulczyńskiego 9,
tel. 692-101-784

MALARSKIE, tapetowanie,
22 644-94-55, 607-775-259,
www.malarskieursynow.pl
MALOWANIE, glazura,
511-84-44-37
MALOWANIE, gładź, tapeta,
698-431-913
MALOWANIE, panele, gładź
gipsowa, płyty k/g, 885-397-821
MEBLE na wymiar, przeróbki,
produkcja, naprawa,
22 773-15-13, 504-824-568

NAPRAWA
MASZYN DO SZYCIA
DOJAZD GRATIS
tel. (022) 844 81 58

AAAA NAPRAWA pralek,
zmuwarek, kuchenek
mikrofalowych i elektrycznych,
odkurzaczy, 22 641-69-47,
604-660-792
AAA NAPRAWA
TELEWIZORÓW, tanio
22 641-80-74, 501-829-771

NAPRAWA 24h
chłodnie, lodówki, kostkarki
22 641-39-13
603-584-876

NAPRAWA - chłodnie, lodówki,
pralki, 502-562-444

NAPRAWA
lodówki, pralki, zmywarki
22 643-16-65, 501-156-079

NAPRAWA pralek BOSCH,
SIEMENS, CANDY, WHIRPOOL,
ELECTROLUX, itp., 22 644-52-59,
501-122-888

EURO
SERWIS
NAPRAWA
Pralki, zmywarki,
lodówki, kuchnie.
Krótkie terminy, dojazd GRATIS!
tel. 22 759-32-32
w godz. pon.-sob. 8-20, niedz. 9-17

PRANIE dywanów, tapicerki
meblowej oferuje firma SOLPRA.
Tanio i solidnie, 798-034-056

OKNA PCV
UL. SZOLC-ROGOZIŃSKIEGO 3
tel.: (22) 641 88 68

PRZEPROWADZKI
TANIO
535-170-170

Remonty, usługi
budowlane
- fachowe doradztwo;
faktury VAT: tel. 600 807 095

REMONTY,
ELEKTRYCZNE,
HYDRAULICZNE,
608-303-530

REMONTY mieszkań, wszystko,
ślusarskie, 505-639-443
REMONTY od A do Z, firma
rodzinna, 692-885-279,
www.intelrend.pl

REMONTY, solidnie,
514-622-499

REMONTY wykończenia,
503-321-785

ROLETY producent,
501-132-233

STOLARSKIE, naprawy,
przeróbki, szafki, zabudowy,
22 641-34-38, 604-637-018

ŚLUSARSTWO, kraty,
balustrady, ogrodzenia,
konserwacje, 601-36-22-82
TAPICERSTWO 22 618-18-26,
22 842-94-02

TAPICERSTWO solidnie,
22 668-68-40

TAPICER
Ursynów
22 649-88-45

TYNKI gipsowe, cementowo-
wapienne, 511-529-965,
www.budax.pl

WIERCENIE,
KARNISZE,
608-303-530

Wykończenia mieszkań
www.remonty4U.pl
502-218-778, 501-658-173

ŻALUZJE, roletki, plisy,
verticale, moskitiery,
22 848-34-34, www.zalvert.pl

ZDROWIE

LECZNICA IZIS
ul. Pasaż Stokłosy 11
(tuż przy stacji Metro Ursynów)
czynne pon.-pt. w godz. 8-20
22 643 40 42
LEKARZE WSZYSTKICH
SPECJALNOŚCI
Ceny wizyt - 80,100 zł;
EKG - 30 zł; USG - 80 zł;
EEG, ECHO SERCA - 80 zł
ZAŚWIADCZENIA MEDYCZNY
PRACY I DO PRAWA JAZDY
ZAPRASZAMY

Zadbaj o swoje zęby
nim będzie za późno
EXTRADENT
STOMATOLOGIA
PROTETYKA codziennie
PRZYSTĘPNE CENY
Stokłosy, al. KEN 95
tel. 22 644 21 03, 501 231 853
www.extradent.waw.pl

Zapraszamy do
współpracy
lekarzy-urologów
NZOS MEDIC HAUS
ul. Dereniowa 9
601-260-087

ALKOHOLOWE odtrucia,
Esperal, tanio, 22 613-98-37,
22 671-15-79

HERBALIFE, gwarancja,
konsultant Michał Luczyński
22 644-79-28, 601-313-313

Tobiasz USŁUGI
POGRZEBOWE
www.tobiasz24.pl
ul. Rzymowskiego 35, tel. 22 737-05-10
tel. 691 193 581 24h.

Odwiedź profil PASSY na Facebooku
- bądź na bieżąco!
f PASSA. TygodnikSasiadow

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 22 648 44 00, 22 649-71-65 ul. Lachmana 4

● NEONY ● SZYLDY ● LITERY PRZESTRZENNE
● TABLICE REKLAMOWE ● BANERY ● KASETONY

EKO-BUD

tel: 22 / 787 19 10
komórkowy: 602 627 232

okna@ekobudrs.com.pl

okna drzwi rolety parapety
bramy garażowe

SPRZEDAŻ * MONTAŻ * DORADZTWO

BIURO HANDLOWE
WARSZAWA- URSYNÓW
ul. Roentgena 45, lok 4B
tel/fax: 22 / 644 73 63
ursynow@ekobudrs.com.pl

BIURO HANDLOWE
WOŁOMIN
ul. 1-go Maja 26B
tel/fax: 22 / 787 1646
wolomin@ekobudrs.com.pl

vetrex
okna premium



BRAMY
OGRODZENIA
wisniowski.pl



POL-SKONE



GERDA **ROMEX**



Oferta ważna od 31.01 do 7.02. 2013 r.
lub do wyczerpania zapasów



E.LECLERC
WIEM, ŻE KUPUJĘ
NAJTANIEJ!

*Ferie, ferie
w mieście*



~~12,99~~
9,99
cena za 1 parę

Rękawiczki
młodzieżowe
mix



~~16,99~~
12,99
cena za 1 parę

Rękawiczki narciarskie
damskie



~~16,99~~
12,99
cena za 1 parę

Rękawiczki narciarskie
męskie



~~139,99~~
89,99
cena za 1 szt.

Kurtka
chłopców



~~79,99~~
69,99
cena za 1 szt.

Spodnie narciarskie
dziecięce



~~26,90~~
19,99
cena za 1 szt.

Zjazd



~~59,99~~
39,99
cena za 1 szt.

Sanki Puchatek
z oparciem

Sanki Szrenica
bez oparcia

~~39,99~~
29,99
cena za 1 szt.



~~6,59~~
4,99
cena za 1 szt.

Jabluszek zjazdowy
z pianką

UWAGA
WSZYSTKIE
DZIECI !!!

8.02.13.
Bal karnawałowy
w Odkocznia

Start godz. 18.00 koniec 20.00.

Zapraszamy
zapisy już trwają !!!



SALA ZABAW
odskocznia

telefon: 22 208 90 52
marketing@odskocznia.com

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW

www.eleclerc.pl

